

WARUNKI PRENUMERATY

ROZCZNIĘ

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Numer dzisiejszy 12 stron.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N° 6
Sekcja administracyjna w São Paulo:
J. M. HOLESKI
Rua do Triunfo, 10.—Caixa Postal, 2295

Największy i najstarszy ilustrowany organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

NR. 28 KURYTYBA-SÃO PAULO, 12 LIPCA 1930 ROK 39

NA REALNE TORY.

Gdybyśmy Polacy umieli równie energicznie i skrętnie zbierać wszystkie owoce naszych wysiłków jak potrafimy niezmordowanie pracować, tworzyć i poświęcać się dla innych — inaczej byłaby się potoczyła historia Rzeczypospolitej i inaczej wyglądałoby nasze wychodźstwo. Mniejby nas historia zawierła kart pisanych strzelistymi czynami polskimi i mniej posiadalibyśmy tytułów do wyjątkowej sławy. Ale też za to mogłaby Polska dwudziestego stulecia nie mieć rywala równego sobie potęgą. Losy nasze zależały w przeszłości tak jak zależały i dziś przedewszystkiem od naszego sposobu postępowania i znowu w naszej leży moc sprawić, by życie nasze płynęło w przyszłość spokojnie i równo, bez zbyt jaskrawych świateł i cieni.

Wiadomo doskonale i powszechnie: że Polacy na wychodźstwie nsiłnie pracują. Nie potrzeba się bardzo rozglądać i szeroko informować, by dojść do zupełnie pewnego wniosku, że pracujemy na obczyźnie daleko więcej, niż we własnym kraju. Jednak, czy to będzie w Stanach, we Francji, w Argentynie, w Brazylii czy w Kanadzie, oświadczy emigrant po niedługim pobycie, że gdyby tak pracował w starym kraju, jak pracuje w nowym, miałby ze swej pracy pożytek co najmniej podwójny.

Emigrant jest w pierwszym rzędzie pionierem. On sam i jego towarzysze osiągną niewiele. Nawet niezależności materialnej i osobistej, choćby całkowitej, niepodobna cenić zbyt wysoko. Żarliwą pracą i abnegacją wypełnione życie warte jest więcej. Ale taki już pionier los, że nigdy posiąść ani spieniężyć nie zdola wszystkich wartości, które własną ręką stworzył i że często skazany jest patrzeć na obniżenie się wartości kulturalnej swoich najdroższych. Niewiele tu pomogą wychodźcze organizacje. W miarę jak schodzący pionierom na zapamiętałej pracy dziesiątki lat powstaje nieuchronnie wypracowana przez nich nadwyżka, dla pionierów nieuchwytna, choć w części widzialna, realna i rosnąca. Gdzie emigrantów jest setki tysięcy urasta po latach kilkudziesięciu nadwyżka ich pracy do rozmiarów olbrzymich. I jeśli tej nadwyżki nie uchwyci bodaj wcześniej powołana do tego opiekun-cza ręka i nie zwróci jej w jakiejś formie pionierom, zaczyna się dziać wychodźstwu krzywda.

Pierwsze prawo do tej swojej nadwyżki mają, rzecz oczywista, sami pionierzy. Szkoda wielka, że nie są w stanie po nią sięgnąć! Jest to rzecz tak trudna, że o jej wykonanie pokusić się może jedynie organizacja najwyższego rzędu, t. j. państwo. Wynika stąd obowiązkiem państwa czynnego i mądrego opiekowania się swoim wychodźstwem — w swoim własnym interesie.

Słabem jest wychodźstwo tylko w początkach. W dalszych okresach swego rozwoju zmienia się ono szybko w czynnik wykazujący wielką siłę. Niemniej potrzebuje emigracja i oczekuje pomocy swojego państwa we wszystkich okresach życia. Nie ma dla Polaka nieboleńszego go jak bardzo duża i bogata kolonia polska pozbawiona zupełnie złażwego i uzdrawiającego wglądu Macierzy. Niewiadomo czyje cyfrowe i moralne straty są większe, czy takiej nieszczęsnej kolonii «wolnej jak ten ptaszek polny», czy też może Polski? Zaden rachunek nie udzieli dobrej odpowiedzi na takie pytanie. Powiada jednak zdrowy rozum, że nie może się czuć dobrze matka której dzieci marnieją zamiast kwitnąć jak tego żąda elementarne i żywiołowe życie.

Zatem nie my, emigranci, tylko samo nieśmiertelne życie nawołuje rząd Rzeczypospolitej do roztoczenia swojej serdecznej i możnej opieki nad wychodźstwem, szczególnie zamorskiem i osiedleńczym. O ileż szczęśliwsza poczuje się Matka nasza — Polska świadoma, że posiada za morzem dzieci którym wiedzie się doskonale.

Przypatrzymy się naszym najbliższym sąsiadom emigracyjnym i znakomitym konkurentom na wdzięcznej i bogatej niwie brazylijskiej, Niemcom i Włochom. Obydwa te narody zrobiły na swojej emigracji przepyszny interes pomimo, że żaden z nich nie posiada poważnych i własnych kolonij. Skromna i biedna emigracja włoska czy niemiecka, oto siła bezmienna a magiczna która w kilkadziesiąt lat zbudowała pierwszorzędną flotę handlową, stworzyła światowy handel niemiecki i włoski i uprzemysłowiła w wielkiej mierze swój rodzinny kraj. Stało się to przez szeroką rozbudowę państwowej opieki nad emigracją, która też nie wyszła z tego wielkiego okresu z próżnymi rękoma. Proszę spróbować polczyć ile jest n. p. w Brazylii gospodarstw niemieckich i wlickich wartości powyżej 50-ciu kontów, a ile polskich.

Nie jest tedy opieka nad wychodźstwem żadnego rodzaju ciężarem dla państwa, a przeciwnie najkorzystniejszą bo najdonioślejszą w skutkach inwestycją. Dobrze kierowana i odpowiednio finansowana polityka emigracyjna przyniesie Polsce z czasem najpoważniejsze zyski.

Pierwszym większym krokiem naprzód będzie zapewne uwolnienie polityki emigracyjnej od zbyt ciasnych ram Urzędu Emigracyjnego, którego dyrektor musi uzgadniać swój program pracy z pięcioma ministrami. Swobodniej by się kształtowała robota, gdyby Urząd Emigracyjny posiadał uprawnienia osobnego ministerstwa wychodźstwa. Wcaleby to nie było za wiele, zważywszy, że czwarta część narodu naszego żyje za granicą. Zyskałaby emigracja przedsta-

wiciela i pełny głos w rządzie i nie byłaby nadal pomijana milczeniem w programowych przemówieniach premierów.

Dzisiaj zależą losy wychodźstwa nazbyt silnie od domyślności i osobistej inicjatywy ministrów. Najważniejsze sprawy wychodźstwa mogą lub mogą nie być poruszane i załatwiane w rządowych dyskusjach. Z wielką satysfakcją notujemy głos ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, który zwrócił w Sejmie uwagę na fakt, że trzy po Niemczech i Francji najważniejsze dla Polski kraje emigracyjne, a mianowicie Kanada, Brazylia i Argentyna posiadają razem zaledwie 4 polskie Konsulaty.

Mamy wszelkie powody się cieszyć z wyraźnego zamiaru rządu powiększenia liczby placówek polskich w Brazylii. Cała tutejsza opinia polska zgodna jest w przekonaniu, że Poselstwo II klasy w Rio de Janeiro i dwa konsulaty II klasy w Kurytybie i São Paulo — to o wiele za mało.

Jest obowiązkiem wychodźstwa którego losy są w grze, by w prasie swojej wypowiedziało się wyraźnie jaką ilość i jakich placówek uważa za niezbędną. Centralny Związek Polaków w Brazylii oraz Związek Zrzeszeń Polskich w Stanie Rio Grande do Sul nie omieszkają zająć swojego wytrwałego stanowiska.

Trzy postulaty zasadnicze wysuwają się niejako same na czoło całego zagadnienia sieci placówek w Brazylii. Sprawa pierwszą i najważniejszą jest ustanowienie ambasady polskiej w Rio de Janeiro i brazylijskiej w Warszawie. Im prędzej Brazylija i Polska staną wobec świata i siebie na równej stopie jako wielkie mocarstwa, tem dla obu krajów będzie lepiej. Wynikającej stąd ogromnej korzyści dla wychodźstwa nie potrzeba tłumaczyć.

Druga rzecz to ustanowienie w Kurytybie Konsulatu Generalnego. Na rzecz podobnej zmiany przemawia moc argumentów. Przedewszystkiem jest Kurytyba i najprawdopodobniej zawsze pozostanie punktem ciężkości polskiej polityki emigracyjnej w Brazylii. Należyte umocnienie takiego punktu stanowić będzie dowód dobrej i mocnej polityki. Kurytyba jest siedzibą Partii Republikańskiej Polsko-Brazylijskiej oraz Centralnego Związku Polaków w Brazylii. Obie te instytucje promieniują na całe wychodźstwo. Generalny Konsulat dopełni obrazu. Konsul Generalny znaczący będzie więcej aniżeli Konsul II klasy. Kto zna Paragę, wie jaką to mieć będzie wartość praktyczną. Dlaczegożby zresztą miała Rzeczypospolita posiadać w Niemczech czetery Konsulaty Generalne (Berlin, Bytom, Królewiec i Monachium) a w Brazylii, gdzie tytuł kilkakrotnie większą ma doniosłość, żadnego?

Postulat trzeci to Konsulat w Porto Alegre. Wymieniam w

pierwszym rządzie Porto Alegre ale nie chcę twierdzić że Santos, Florianopolisi i Rio Grande nie wchodzi w rachubę. Zresztą z łatwością przychodzi udowodnić pierwszeństwo Porto Alegre, w którym już przed wojną utrzymywały Konsulaty wszystkie trzy państwa rozbiorowe, Rosja Austria i Niemcy. Włochy i Niemcy utrzymują obecnie w Porto Alegre Konsulaty Generalne.

Małą Austrię reprezentuje nadal Konsul, a odciętą dyplomatycznie Rosję umyślny delegat. Niemcy uruchomiły do P. A. osobną linię okrętową złożoną z 6-ciu okrętów po 8.000 tonn. P. A. jest trzecią metropolją gospodarczą Brazylii i ogniskuje stutysięczną Polonję Riograndeńska. Rozwój miasta jest żywiołowy. Położona bezkonkurencyjnie pomiędzy dwiema metropoljami dwumilionowymi Rio de Janeiro i Buenos Ayres na P. A. przed sobą przyszłość wielką i piękną. Było tragicznym zaniedbaniem i omyłką, że nie otwarto w P. A. Konsulatu polskiego lat temu dziesięć, jednocześnie z uroczomieniem Konsulatu w Kurytybie. Szczęściem da się jeszcze niejedno odrobnić.

Niedawno zwołał ambasador Chłapowski zjazd konsulów polskich we Francji do Paryża. Niedalekim jest, miejmy nadzieję dzień, w którym ambasador polski w Rio de Janeiro zwoła zjazd podwładnych mu konsułów. Natenczas wkroczy całokształt sprawy polskiej w Brazylii na realne tory.

Leszek Pałędzki.
Porto Alegre, w lipcu 1930 r.

„Zemsta“ (Fredry)

wystawiana na scenie w Kurytybie przez Koło Amatorów z Malletu.

Jak wiadomo wszystkim Mallet jest jednym z ośrodków kulturalnego życia polskiego w Brazylii. Nie o ilość tu chodzi, ale o jakość, bo choć ilościowo biorąc, kolonia polska w Mallecie jest mała, to jednak można szczerze powiedzieć, że skupiona tam garstka ludzi poświęca więcej czasu na krzewienie kultury polskiej, niż gdzieindziej.

W ubiegłą sobotę naprawdę miły był wieczór, urządzony przez Koło Amatorów Sceny z Malletu, które wystawiło «Zemstę» — Fredry.

Jaka szkoda tylko, że taka mała ilość osób zaszczyliła Związek Polski swoim przybyciem. Deszcz — prawda, że padał, ale czy to może tłumaczyć tych wszystkich, którzy nie docenili wysiłków i trudu naszych gości z Malletu.

Sam wybór sztuki był bardzo szczęśliwy, bo ze wszystkich utworów Fredry najczęściej wyrazów polskości zawiera «Zemsta», przedstawiając charakter i obyczaje narodu polskiego. Widzeliśmy dusze polskie objawione z niebywałą wyrazistością i w oświetleniu niezrównanego humoru.

Tak plastyczne oddanie myśli Fredrowskich jest bezsprzecznie zasługą utalentowanych amato-

rów, którzy dokładnie rozumiejąc swe role, grali naprawdę artystycznie.

Gdyby Fredro zobaczył pana Krzesimowskiego w roli rejenta Milczka, myślę, że nie miałby żadnych zastrzeżeń. Z całą precyzją p. Krzesimowski odtworzył naturę rejenta złośliwą, podstępna, lisowatą i mściwą.

Naprawdę gwałtowny, ale szczerzy i otwarty był pan Maciszewski (zamiast p. Postka) w roli cześnika Raptusiewicza.

Patrząc na Papkina, miało się przed oczami typowego łgarza, tchórza, udającego junaka. P. Gruda w tej roli był niezastąpiony.

Trudno nie wspomnieć o p. W. Lachowskiej — nieco zamłodej Podstolinie, p. Jankosównie w roli uroczej Klary, p. Jeziorowskim w roli Dydalskiego i p. Sasze — Waclawie, synie rejenta. Wszyscy grali bez zarzutu.

Trzeba dodać, że «Zemsta» wykonana przez zespół Malletański należy do sztuki o wyższym poziomie artystycznym. Za wystawienie jej należy się całkowite uznanie Koła Amatorów Sceny z Malletu.

ski.

Przed przedstawieniem p. Kowalski odczytał poniżej podane słowo wstępne, które przygotował i miał wygłosić p. Maciszewski, a który grając, od 1-ej sceny poczawszy, w zastępstwie p. Postka, rolę Cześnika — uczynił tego nie mógł.

«Dziewięćdziesiąt pięć lat wkrótce minie, gdy poraz pierwszy ze sceny teatru Polskiego we Lwowie usłyszała publiczność polska-nieśmiertelne zwrotki arcydzieła naszej sztuki komedjoparskiej «Zemsty»-Fredry. Był to okres, gdy niedola i szarość dnia powszedniego, beznadziejność sytuacji politycznej, jałowość i płytkość życia społecznego-kazały się zwracać z rzewnością i utęsknieniem, w zachwytem ku niedawnej jeszcze ale jakże dalekiej przeszłości. Tęsknota ta ileż była silniejsza u tych co, jak Aleksander Fredro, nosili w swych piersiach serce poety i żołnierza. To też nie dziwnego, że wyobraźnia Fredry skierowała się ku czasom Stanisławowskim, w drugą połowę wieku osiemnastego, aby, jeśli nie zaczerpnąć tam wątku komedjowego, to przynajmniej nabrać pełną garścią mnóstwo rysów obyczajowych, szczeropolskiego humoru, barwności i kolorytu tej epoki.

Akcja «Zemsty» rozgrywa się około roku 1770 gdzieś na południowych rubieżach Polski. Historycznych wspomnień w niej nie spotykamy, jedynie Kanfederacja Barska znajduje w niej pewne echo. O sprawę prywatną tam chodzi. Zadawniona nieprzyjaźń dwóch sąsiadów, z których każdy jest dziedzicem połowy wspólnego zamku, cześnika Raptusiewicza i rejenta Milczka — jest osnową i kanwą komedji, w którą się wplatają inne sprawy życia powszedniego jak miłość Waclawa, syna rejenta do Klary, bratanicy cześnika, jak poszukiwanie przez podstarzałą piękność, podstolinę za wszelką cenę (Dokończenie na stronie 12-ej)

São Paulo.

Ogromne skutki eksplozji.

Itararé. — W wielkim zakładzie kupieckim, własności p. Carlosa Paula Dias, przy głównej ul. 15 de Novembro wydarzyła się ogromna eksplozja i pożar, spowodowane przez rzepieszzonego 12-letniego synka właściciela zakładu. Oto na tradycyjne uroczystości Św. Piotra i Pawła, w składzie Diasa sprzedawano rakiety i ognie bengalskie. Synalek wziął jedną z rakiet i chciał puścić wewnątrz składu na co jeden z subiektów zwrócił mu uwagę, żeby tego nie czynił, gdyż w składzie znajduje się dużo materiału wybuchowego i może spowodować katastrofę. Lecz chłopak wcale nie zważał na uwagi subiekta. Zapalił raketę, która na nieszczęście poszła wprost w materiał wybuchowy co spowodowało ogromną eksplozję i następnie powstał pożar. Z gruzów płonącego domu, zdołano uratować właściciela, subiekta, chłopaka który spowodował nieszczęśliwą eksplozję i niektóre osoby znajdujące się w pobliżu. Ci wszyscy ponieśli cięższe pokaleczenia. Inaczej stało się jednak z żoną Diasa. W chwili wybuchu w rozpaczliwym stanie pobięła do wnętrza mieszkania, by ratować swe mniejsze dzieci, lecz los nieszczęśliwy zrządził, iż matka i najdroższe jej sercu istoty zostały pogrzebane w gruzach budynku, który w tej chwili runął.

To są skutki rzepieszonych dzieci, którym rodzice na wszystko pozwalają i broń Boże aby ktoś zwrócił im uwagę w czemkolwiek bądź. Subiekt Diasa, w obawie utracenia posady, nie wydarł rakiety z rąk niewyrozumiałego dziecka.

Jak donoszą ostatnie wiadomości z Itararé, skutki eksplozji wymienionego domu kupieckiego Diasa nie skończyły się na tem, lecz kilka innych pobliskich domów uległo poważnym uszkodzeniom, szczególnie cukiernia i drukarnia «Itararé» poniosły straty materialne. Na odległości 100 m. od miejsca wybuchu, dokoła leżą odpadki domu. Żona Diasa zginęła w katastrofie sama, a nie jak powyżej z dziećmi, gdyż dzieci już były wyratowane przez inne osoby, nim Diasowa weszła do płonącego domu. Tylko ona została wśród gruzów zagrzebana. Oprócz właściciela i jego dzieci, zostało jeszcze 15 innych osób pokaleczonych.

Więści z S. Paulo i Rio de Janeiro

Przyjaciele „Gazety Polskiej“.



Na zdjęciu widzimy po prawej stronie naznaczone (x) p. J. M. Holeskiego, wielkiego naszego przyjaciela oraz działacza społecznego w São Paulo. P. Holeski jako nasz współpracownik bardzo wiele przyczynił się do powiększenia «Gazety Polskiej». W zeszłym roku przybył do Brazylii z Ameryki Północnej, gdzie pracował przez szereg lat dla dobra Wychodźstwa polskiego w redakcji «Gwiazdy Polarnej». Posiada wielkie przywiązanie do dobrych pism i nie szczędzi pracy w rozszerzaniu i rozpowszechnianiu «Gazety Polskiej» i swej wielce ulubionej «Jaskółki».

Korzystając z tej okazji, składamy jaknajserdeczniejsze dzięki p. Holeskiemu, oraz życzymy mu jaknajlepszego powodzenia na polu rozszerzania dobrych pism.

Na zdjęciu jeszcze widzimy, oprócz p. Holeskiego grono przyjaciół «Gazety Polskiej», którzy również ją rozpowszechniają.

Zgroza!

Dnia 18-go i 30-go czerwca wysłano z S. Paulo dwa listy „EXPRESS” jeden pod numerem 7303 a drugi 7930 adresowane do naszej redakcji i zawierające natychmiastowe poważne zlecenia; odebraliśmy je dopiero dnia 7 b. m. i to po natarczym upominaniu się na łutější poczcie. Funkcjonariusz poczty legmatycznie powiada, że zdaje mu się iż są dwa listy „Express”, ale mówiono mu, że „Gazeta Polska” już nie istnieje. (?)!

Każdy list był opłacony po 1\$300 z wyraźnym adresem: Rua Conselheiro Laurindo, 6 i Caixa Postal „B”.

Powyzsza „pospieszność” naraziła nas na wielkie nieprzyjemności oraz na poważne straty materialne.

Katedra prowizoryczna.

Kapituła pod przewodnictwem arcybiskupa D. Duarte Leopoldo e Silva przeznaczyła kościół św. Efigenji jako tymczasową katedrę, która odtąd posiada wszelkie prawa katedralne.

Od czasu, gdy stara katedra zburzona, by zrobić miejsce nowej, którą już od kilku lat budują, służył jako katedra kościół karmelitański. Ale i ten musiał być odnowiony i kapituła przeniosła się do kościoła Boa Morte. Teraz arcybiskup razem z kapitułą ma swój tron stały w pięknym kościele św. Efigenji, aż do czasu ukończenia nowej katedry.

Konsulat Rzeczyp. Polskiej w São Paulo

mieści się przy ul. Barão de Itapetininga, N° 18, 5-te piętro, sala 512. Biura otwarte dla interesantów od 9 ej do 11ej. Telefon N° 4-1884. We wszystkich sprawach należy zwracać się o sobiście lub listownie do Konsulatu, wystrzegając się pośredników. 28 Pr.

Sprawa kawy.

W sprawie kryzysu kawy w ostatnich czasach tak dużo pisano, że ludzie naprawdę nie wiedzą dzisiaj więcej niż przedtem. Ale powoli przychodzi się do przekonania, że przyczyna kryzysu leży w nadmiarze produkcji kawy, t. j. za wiele jest kawy a za mało odbiorców, a wniosek jest dobry, ażeby w przyszłości było więcej odbiorców a mniej kawy. Znałca w tej sprawie Jakób Guyer miał odczyt w którym powiada, że niektóre państwa europejskie mogłyby potrzebować więcej kawy. Niemcy np. mieli w roku 1913-ym 3 miliony worków kawy, z których Brazylija dała 2.400 tys. Wskutek wojny Niemcy potrzebowali mniej kawy, ale w ostatnich latach zapotrzebowanie znów się zwiększyło od 1.700 do 2.400 tys. worków rocznie, z których Brazylija dała tylko 9.000 worków, w czem S. Paulo dało 6.000 worków. Ale w roku 1929 Niemcy kupili od Brazyliji już 1.500 tys. worków. Cała Europa bierze obecnie rocznie 10 i pół miliona worków kawy z których tylko

połowa jest z Brazyliji a czwarta część ze S. Paulo. Jakób Guyer powiada, że Europejczycy lubią więcej kawę łagodną ze środkowej Ameryki. Brazylijska kawa jest o wiele przykrzejsza.

(Ciąg dalszy wieści z São Paulo i Rio de Janeiro na 12-iej stronie «Gazety»).

OGŁOSZENIA Z SÃO PAULO

Drobne ogłoszenia w tem dziale kosztują 100 reisów za każdy wyraz. Za tytuły dużemi literami, 200 reisów. Ogłoszenia matrymonjalne 200 reisów za wyraz. Dla poszukujących pracy, bezpłatnie. Cr.

Zarząd administracyjny w São Paulo mianował Agentem «Gazety Polskiej» Pana **ADOLFA SZYDŁOWSKIEGO**, którego polecamy naszym Sz. Czytelnikom.

Potrzeba agentów do zdobywania prenumeratorów dla «Gazety Polskiej». Zgłoszenia prosimy nadsyłać listownie: «Gazeta Polska» Caixa Postal, 2295, S. Paulo.

Sekcja Administracyjna «Gazety Polskiej» w São Paulo, niniejszem zawiadamia Szan. Czytelników, że interesantów przyjmujemy się od godz. 4 do 6 po południu. Cr.

POTRZEBNI CHŁOPCY do sprzedawania pojedynczych numerów «Gazety Polskiej». Zgłaszać się do biura Adm. «Gazety Polskiej» na adres: Rua do Triumpho, 10, S. Paulo, od godz. 4 do 6 po poł. Cr.

Pan Viliek Eugenjusz, proszony jest o podanie dokładniejszego adresu, gdyż wysyłana gazeta na adres: rua Senador Vergueiro, wraca z powrotem do wydawnictwa. 26—28.

PROFESOR muzyk, z ukończeniem konserwatorium we Lwowie, udziela lekcje gry na skrzypcach, po cenie umiarkowanej. Rua José Paulo 151, S. Paulo. 26—28 Grt.

WSZELKIE druki, jak: rozruutki, plakaty, zaproszenia ślubne, zaproszenia na zabawy, wizytówki i t. p. zamawiajcie w drukarni «Gazety Polskiej», gdzie będą wykonane starannie, w czystym języku polskim i po cenach niskich. Adm. «Gazety Polskiej» Rua do Triumpho 10 S. Paulo. Cr.

PALCIE ZNAKOMITE PAPIEROSY

Zakładu Caruso

(Paljowe):

DELICIOSOS,
CASTRO ALVES,
AVENIDA.

(Papierowe):

NINA PANCHA,
DEMOCRATICOS,
FASCISTAS,
AMERICA CINE,
CARUSO N. 1,
JUBEK.

S. PAULO:
Rua de S. Bento, 46 A.

W KURYTYBIE:
Nasz reprezentant: **LU-CIO DI PIO—HOTEL TASSI.** 28—35.

Polski chór w Kurytybie.



Zdjęcie nasze przedstawia zespół chóru kościelnego parafji Św. Stanisława w Kurytybie, którego członkowie nie szczędzą bezinteresownych wysiłków i poświęcenia w szerzeniu pieśni polskiej na obczyźnie. Zdolności polskiego chóru szeroko podziwiają Brazylijanie i Niemcy w Kurytybie, tak że Ks. Arcybiskup D. João Braga wyraził chęć usłyszenia melodyjnego śpiewu w katedrze metropolitańskiej. Na pierwszym miejscu w środku siedzi ks. Proboszcz St. Trzebiatowski, obok po lewej stronie organista fachowiec p. A. Rusiecki, po prawej stronie p. E. Ołdakowska, która od szeregu lat wraz z dziećmi poświęca się parafji, po lewej stronie (obok organisty) znajduje się znakomity skrzypek p. Zizito Zilli, który bezinteresownie często grywa w polskim kościele. Dalej widzimy członków komisji kościelnej pp. J. Kłosa, J. Belczaka i T. Porata oraz zespół śpiewaków i śpiewaczek.

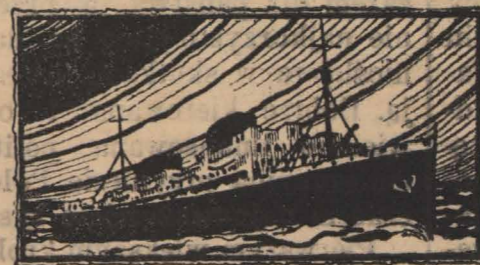
JEDYNA W BRAZYLJI FABRYKA WYRABIAJĄCA

Tutki papierosowe

w sposób europejski, higieniczny, z watą w środku oczyszczająca z nikotyny. Sprzedaje hurtownie i detalicznie. Cena za 100 sztuk 600 reisów. Poza miejscowym wysyła pocztą najmniejszą ilość sztuk wraz z przesyłką za sumę 8\$000, zaś dwa tysiące sztuk za 15\$000. Przy dużych zamówieniach specjalny rabat.

MAURICIO STADLER
Rua José Paulino, 151. São Paulo, Capital.

Companhia Commercial



„Wawel“ S. A.

RUA DO TRIUMPHO N. 10

Tel. 4-4576, Caixa postal 2413, End. tel. „WAWEL”
São Paulo — Brasil.

Jedyna Polska Spółka Handlowa w São Paulo, pośrednicząca w zakupie i sprzedaży towarów wszelkiego rodzaju, między Polską i Brazyliją.

Sprzedż przejazdów okrętowych i szybkie wyrabianie «Chamad», wszystko na warunkach jaknajdostępniejszych.

Sprzedż terenów w dobrych okolicach tanio i na wyplat. Specjalna sekcja doradczą i informacyjną, tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach, przez tłumacza przysięgłego.

Przyjmuje przedstawicielstwo wszystkich domów handlowych i przedsiębiorstw polskich.

Kurytyba

Koncert p. W. Neumana.

Tak jak donosiliśmy, koncert naszego znakomitego skrzypka odbył się w Związku Polskim w niedzielę dnia 29 ub. m.

Objawem pocieszającym jest, że cały kwiat polskiego wychodźstwa, stawil się jakby na zawołanie. Zaszczycili wieczór swą obecnością Państwo Konsulowie, którzy brzybyli w towarzystwie włoskiego konsula p. Mamallela. Oprócz tego byli obecni na sali, koledzy koncertanta, wirtuozii, pp.: Sayer, Schwansse i Murillo. Nastrój koncertu był bardzo przyjemny, gdyż znać było skupienie się obecnych jak i to, że od razu wywiązała się serdeczna nie sympatji między koncertantem a wyjątkowo doborową publicznością.

Profesora Neumana przywitano gorącymi oklaskami, które wzrastały w miarę rozwijania się koncertu. Przypisać należy, że nasz artysta miał swój dzień szczęśliwy, a jego wysiłki poparła dzielnie znakomita akompaniorka panna Devraine. Na wzmiankę zasługuje wykonanie Sarabandy Bacha, któremu to utwór trudny, koncertowy został oddany z niesłychaną starannością i wysokim artystycznym. Padre Martini Kreisler Audantino, utwór włoski, odtworzył artysta z wielkim talentem. Na zaszczytne wyróżnienie zasługują utwory wykonane z wielkim uczuciem i precyzyjnym solem: Legenda Wieniawskiego, Tańce węgierskie Brahmsa, Ave Maria Schuberta i zagrane nadprogramowo Kujawiaki Wieniawskiego oraz Pszczółka Schuberta. Szkoda, że szerszy ogół nie skorzystał ze sposobności i nie przybył podnieść ducha, czego nietylko inteligencja, lecz także i szary tłum p o t r z e b u j a nieodzownie. Sądźmy jednak, że takie koncerty będą organizowane częściej i przyciągną nawet mniej światła część publiczności.

Aż wreszcie upragniony deszcz!

Dzięki Najwyższemu, po dotąd niesłychanej 6-miesięcznej suszy w Stanach południowych Brazylii, spadł w ubiegły piątek obfity deszcz i bez przerwy padał przez dwa dni i dwie noce, przeciagając się jeszcze dłużej, z krótkimi przerwami. Gdyby jeszcze ta susza potrwała przez dwa tygodnie, tobyśmy stanęli przed taką kłeską co nie daj Boże! Zbiorniki dostarczające wodę dla miasta Kurytyby wydawały swoje ostateczne wysiłki, gdyż nietylko miasto zapatrywało się w wodę, lecz też ludność pozamiejscowa przyjeżdżała o kilkanaście mil drogi, by zabrać ze sobą trochę wody. Trzeba dodać, że rząd Stanowy oddał do dyspozycji straż ognio- wą, która rozważała wodę gdzie tylko mogła. Również i zarząd

Dr. Sylvino P. de Araujo

VORONOFF
Brazylijski Wynalazek
FLUXO-SEDATINA
Kobieta jest osaloną,
KOBIECI nie będzie cierpiała wię-
ce na kolki maciczne i jajnik, bo
FLUXO-SEDATINA uleczy ją w 2-3
godzinach
KOBIECI nie utraci życia z powodu
rodu.
KOBIECI, nie będzie już tak cierpia-
ła ponieważ jej porody będą szczęśli-
we, bez krwotoku i bez bóleści. Pier-
wszy poród nie przedstawia już niebez-
pieczeństwa.
KOBIECI, jednym słowem, jest ura-
towana, bo FLUXO-SEDATINA jest
najlepszym środkiem, regulującym i u-
spokajającym dla chorób kobiecych, jak
niepokojenie, wycieki, białe u-
pływy, niedostateczność u dziewcząt.
Panie w wieku 45 lat muszą unikać
obciążenia (supelnocienia), reumatyzmu
i innych chorób w wieku krytycznym
(menopauza) i w tym celu używać FLUXO-
SEDATINA.
Jest ona przepływna przez przesie-
tę 4 tysiące lekarzy.

ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

Wielka

WYGRANA ZWABIŁA MORDERCĘ.

W Lizbonie wydarzył się ciekawy wypadek. Pewnego kupca napadnięto i zamordowano na przedmieściu i mimo najskrupulatniejszych poszukiwań policji, nie można było mordercę wysłuchiwać. Po kilku dniach przypomniał sobie syn zamordowanego, że ojciec jego w krytycznym dniu miał przy sobie los loterii państwowej, którego przy zwłokach nie znalaziono. Zaproponował zatem policji, aby skłoniła kolekturę do ogłoszenia w dziennikach, że z głównych wygranych padła właśnie na ów numer.

Podstęp się udał: tego samego dnia zgłosił się po wygraną pewien człowiek, którego natychmiast aresztowano. Istotnie, człowiek ów przyznał się, że jest mordercą owego kupca.

Angielski

REKORD... JAJOWY.

Pisma angielskie donoszą o nowym dziwactwie, którego widownia była mensa akademicka uniwersytetu w Cambridge, gdzie rozegrano rekord jajowy, polegający na tem, kto prędzej zje więcej jaj ugotowanych na twardo.

Właściwie chodziło o dwa wyczyny. Pierwszy polegał na tem, kto prędzej i więcej zje w 15 minutach jaj gotowanych, ale już bez skorupki, a druga część turnieju obejmowała szybkie lupania i dopiero potem zjadanie takichże jaj. Wygrał niejaki mr. Anshel, który w pierwszym rekordzie pogrążył w swych czelustkach w ciągu 15 minut 36 bez skorupki, a odpocząwszy 5 minut zabrał się do lupania i skusował w 17 minutach 21 kurzych jaj. Razem przeto 57.

Jego konkurent, także niezły matador jajowy, doprowadził wyczyn tylko do 49 jaj.

Kradzież

OKUPIONA TRZEMA TRUPAMI!

We wsi Błazowej, powiecie rzeszowskim, właściciel szynku, Walenty Pleśniak, wydzierżawił trzy ubikacje wraz z piwnicą u mieszkańca tej wsi, Piotra Wyskiela. Zainstalowawszy się w tym lokalu, zamagazynował zapasy trunków w wynajętej piwnicy, która atoli łączyła się z piwnicą gospodarza, oddzielona cienką zaledwie ścianką drewnianą.

Skorzystał z tego syn Piotra Wyskiela, który oczywiście znał dobrze rozkład domu i postanowił skorzystać z okoliczności. Zakradł się tedy do piwnicy dzierżawcy i wykradł trunki, tak, że Pleśniak stanął wobec ruiny. Podejrzanie Pleśniaka padło w pierwszej chwili na jego własną żonę, co doprowadziło do niesnasek i nieporozumień. Postanowił on jednak wysłedzić złodzieja, co mu się zupełnie zresztą przypadkowo udało. Zszedłszy późno w nocy do piwnicy, zastał tam na gorącym uczynku syna Wyskiela.

Zawiadomiony posterunek policji przeprowadził dochodzenia i obwiniał całą rodzinę, gdyż syn zrzucił winę na ojca i matkę. Po wyjściu policji rozegrała się straszliwa tragedia. Ojciec pła- nący wstydem, uderzył syna w twarz. Ten rozszalały chwycił motykę i uderzył ojca w głowę. Wyskiel padł trupem na miejscu. Rzucono się do ratowania, ale wszystkie zabiegi były oczywiście bezskuteczne. Syn ze strachu prawie że oszalał, zanim policja zdołała powrócić, powiesił się. Matka, ujrawszy nadchodzący patrol policji, wyszła na strych i również powiesiła się na sturze od bielizny. Patrol policji całą rodzinę Wyskiela zastał bez życia.

kolei żelaznej poświęcił kilka pociągów, które przeciętnie rozwoziły zbawienne krople wody spragnionej ludności. Dziś dużo ludzi raduje się nieprzerwanym deszczem, bo napewno wszystkie studnie przelewają się wodą. Jednak drudzy nieprzerwanie deszczem, bo napewno wszystkie studnie przelewają się wodą. Jednak drudzy nieprzerwanie deszczem, bo napewno wszystkie studnie przelewają się wodą. Jednak drudzy nieprzerwanie deszczem, bo napewno wszystkie studnie przelewają się wodą.

Otwarcie nowej rzeźni „Modelo“.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w obecności prezydenta Stanu Dr. Affonso Alves de Camargo i innych licznych dostojników otwarcie nowo zbudowanej rzeźni pod nazwą «Modelo» na przedmieściu Bacachery. Rzeźnia ta kosztuje już miliony, a nie jest jeszcze ukończona. Czy kompanja wszelkie trudności, szczególnie finansowe obecnie przezwycięży—jest to wielkie pytanie, ponieważ strajk rzeźników im bardzo zaszkodził, a wielka odległość rzeźni od miasta bez komunikacji, oprócz własnych samochodów ciężarowych także nie wychodzi kompanji na korzyść. Zobaczymy dalej, co z tego będzie.

Od Redakcji.

O STOSUNKACH POLITYCZNYCH BRAZYLJI.

Pewien czytelnik nadesłał nam korespondencję pod tytułem «Parahyba», w której to korespondencji narzeka, że wiadomości o stosunkach politycznych w Parahybie podajemy w «Gazecie» fałszywie. Musimy zaznaczyć szczerze, że wiadomości na tle politycznym zgadzają się zupełnie z tutejszymi dziennikami, a nawet z gazetą opozycyjną «Gazeta do Povo».

Autor korespondencji napewno zgodzi się z tem, że my jako cudzoziemcy nie powinniśmy się mieszać w sprawy polityczne Brazylii, a przekonania prywatne zachować w swem sercu. Dla nas, wszyscy Brazylijanie są uprzejmi, dlatego nie godzi się nam potępiać sprawy tego lub owego. Wiadomości o Parahybie i t. p. umieszczamy tylko te, które wycytujemy w tutejszych gazetach.

Ogromny pożar.

W środę, dnia 2-go b. m., o godz. pół do 2-iej po południu, powstał ogromny pożar, który zasilany przez mocny wicher, do szczytu zniszczył największą na całą brazylię fabrykę herwyMatte, własności firmy Leão Junior & Cia., przy drodze Av. Republica Argentina, obok stacji Portão.

Opinia ogólna jest, że pożar powstał od iskier lokomotywy pociągu, spadających na dach fabryki, właśnie wtenczas przechodzącego. Ogromny wicher pomógł, że iskry dostały się do wnętrza fabryki, gdzie ogromna ilość gotowej herwy czekała na wywóz.

W jednym momencie cała fabryka stała w płomieniach, rzucających się bardzo wysoko pod niebo. Z całej Kurytyby przybyła ogromna masa ludzi ciekawych, Ogień tak prędko się rozszerzył, że robotnicy, pracujący na pierwszym piętrze ledwo zdołali się uratować. Zanim straż ogniowa przybyła, robotnicy

sami starali się ile możności ogień ugasić, ale wobec braku wody i silnego wichru, wszelkie wysiłki okazały się daremne. Portão z powodu suszy, jaka dotychczas panowała, nie posiadało wody nawet do picia, a co dopiero na ugaszenie takiego pożaru! Jednakże z 15 tys. worków herwy wyniesiono 400 czy 500 worków i inne rzeczy; także oddział z maszynami fabryki zdołała straż uchronić od ognia, jak i domy mieszkalne robotników w pobliżu tejże fabryki.

Około wieczora fabryka i biuro było ruiną i zgłiszczami. Była to jedyna fabryka, która mimo kryzysu pracowała bez przerwy.

Robotnikom w liczbie około 200 zapewniono nadal pracę, gdyż fabryka wobec uratowanej maszynierji będzie funkcjonować przeniesiona czasowo na Batel.

Dziwna rzecz! Fabryka była zabezpieczona na 2.400 kontów, a na dzień tylko przedtem została asekuracja zmniejszona do 1.200 kontów, co wynosi ledwo jedną trzecią część wartości.

Około 9-iej wieczorem ogień zaczął szerzyć się na nowo i po raz drugi przybyła straż, która całą noc pracowała.

PARANÁ

Kurs metodyczno-praktyczny dla nauczycieli.

Kurs metodyczno-praktyczny, W Serrinha i Capoeira Grande zorganizowany przez ognisko Nauczycielskie Araucaryjsko-Lapskie, odbędzie się w Serrinha Capoeira Grande w czasie od 14 do 24 lipca br. Początek zajęcia w poniedziałek dnia 14 lipca o godzinie 8-iej rano w szkole polskiej w Serrinha. Koszt utrzymania w czasie kursu, wynoszące około 50 milrejsów od osoby, będą musieli pokryć sami słuchacze kursu, ponieważ nie udało się Ognisku uzyskać na ten cel subwencji.

Wyrzuceni ze swych posiadłości.

Od kilku już lat toczy się głośna sprawa o ziemię blisko kolonji Marcellino w municypjum S. José dos Pinhaes. Ziemię te nabyli już 50 lat koloniści polscy i ruscy; pobudowali tam domy, uprawili ziemię jednym słowem na bezładnych obszarach założyli kwitnącą kolonję.

Od kilku lat rości sobie pretensje do tej ziemi jako prawy właściciel p. Horacio Pinto Rebello.

Wyrok sądowy potwierdził prawo do ziemi p. Horaci Pinto Rebeiro i wobec tego, tenże przystąpił do pomiaru ziemi.

Koloniści, którzy czują się w prawie, wybrali się gromadnie do Kurytyby, by tu szukać sprawiedliwości.

W sprawie tej zasięgnięliśmy wiadomości u jednego z najlepszych prawników w Kurytybie: oświadczył on nam, że koloniści o ile tylko wystąpią na drogę sądową mogą być pewni wygranej; prawo bowiem stoi po stronie kolonistów.

Sprawą kolonistów, jak się dowiadujemy, zajął się adwokat Dr. Azevedo Macedo.

RIO GRANDE DO SUL

Korespondencja z Erechim — Rio dos Indios.

Praca w naszym Twie, szła dobrze, która zawdzięczamy p. Henrykowi Stankiewiczowi. W dniu 26 kwietnia odbyła się po raz pierwszy prawdziwa uroczystość, jak istniejące szkoła w Rio dos Indios. Na uroczystość złożyła się przedewszystkiem konferencja nauczycieli, na której był obecny nawet pan

instruktor Rudolf Papla. Po konferencji z nadzwyczajnym apetytem zjadali wszyscy smaczne «churasco». Następnie bardzo miłe przemówienia p. instruktora do dzieci a także i do ludzi, zachęcające aby przystąpiono do nowo-tworzącej się organizacji Towarzystw, co przjęto z wielką radością. Poza tem «odezły» p. Fr. Kempka o szkolnictwie. Wreszcie odegrano sztuczkę teatralną p. t! «Polska już Wolna», w której dzieci szkolne bardzo ładnie grały.

Przykro nam tylko bardzo, iż p. H. Stankiewicz nie może dłużej pracować. Właśnie dnia 29 maja mieliśmy «zjazd pożegnalny» był to dzień bardzo dla nas smutny, gdyż ceniliśmy p. Stankiewicza bardzo za jego niestrudzoną i pełną poświęcenia pracę nad podźwignięciem naszej placówki na właściwy stopień.

Zatem dziękujemy p. Stankiewiczowi jaknajserdeczniej i oby Bóg dał by dalej pracował na innej placówce z takim zapalem i energią jak u nas.

Za Zarząd H. Antowicz.

Banki w Rio Grande.

Do Porto Alegre przybył Dyrektor banku amerykańskiego «City» w sprawie pożyczki dla Stanu Rio Grande a oprócz tego może w celu założenia filji tego banku w Porto Alegre.

Dotychczas istnieje w P. Alegre 5 banków nacjonalnych, do których należyć trzeba jako 6-ty filję «Pelotense» a 4 banki zagraniczne.

Bank prowincjonalny utrzymuje na prowincji 42 agencje i jedną w Rio de Janeiro.

Bank do Comercio utrzymuje na prowincji 41 agencji, w S. Katarynie 5 i w Paranie 6 agencji.

Bank «Pelotense» utrzymuje na prowincji 28 filji, w Rio jedną, w Minas 5 w Paranie 3.

Bank Rio Gr. do Sul posiada 18 filji.

Bank Pfeifer posiada 6 filji; bank P. Alegrense 2, bank Popular 5 filji i 27 agencji.

Eksport cebuli.

Z końcemeszlego roku stworzył się Związek eksporterów cebuli, który wysyłał przez port Rio Grande w listopadzie 26,666 skrzyń, w grudniu 30228 skrzyń, w styczniu 50,821 skrzyń w lutym 63,363 skrzyń, w marcu 46,628 skrzyń, w kwietniu 54,324 skrzyń, w maju 49,492 skrzyń. Oprócz tych wysłano przez drugie firmy przez ten czas jeszcze 40 tys. skrzyń, przeważnie do Santos i Rio de Janeiro.

DROBNE OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE. Z powodu nieznamości, poszukuję panny od lat 17 do 20 Polki lub Rusinki Galicjanki z dobrej rodziny. O ile możliwe powinna posiadać ze 2.000\$000 posagu. Mam lat 27, maszynista, pracuję przy tunelach w São Paulo. Posiadam 5 akrów ziemi i kilka kontów złożone w gotówce. Zgłoszenia wraz z fotografią do .. Antoni Grymicz — E. C. Grün Bilfinger Sig. B. Sorocabana — Cubatão São Paulo. 28—30

DZIEWCZYNA od lat 12 do 15 potrzebna jest do lekkich robot w redakcji «Gazety Polskiej».

OD REDAKCJI. Można nabywać pojedynczo numery «Gazety Polskiej» i zamawiać prenumeraty w Restauracji i Kawiarni Braci Ołdakowskich. Avenida Luiz Xavier, 28.

SIEROTE dziewczynkę do lat 13, przyjmie się na wychowanie. Dobrobyt i staranność zapewnione. Zgłoszenia do redakcji «Gazety Polskiej».

Wieści z Argentyny.

Z Kongresu.

Ponieważ partja rządowa posiada w kongresie większość deputowanych, nie spieszy się bardzo na posiedzenie. Pewnego dnia było obecnych 103 deputowanych w kongresie, ale tylko 72 na sali. Wobec tego powstał z opozycji deputowany Giusti i mówił: Już 48 dni upłynęło od daty nowego kongresu, a dotychczas nic nie zrobiono. Widać, że większość, która liczy 100 deputowanych, nie troszczy się wcale o dobro kraju i w ten sposób spieszymy do ruiny, jakiej Argentyna jeszcze nie widziała. W zeszłym tygodniu było obecnych tylko 54 deputowanych.

Procesja Bożego Ciała w Buenos Aires.

Z B. Aires nam piszą, że mieszkańcy stolicy argentyńskiej jeszcze nigdy coś podobnego nie widzieli jak w tym roku. Bractwa, towarzystwa i stowarzyszenia, szkoły wyższe i niższe, duchowieństwo świeckie i zakonne, chorągwie i sztandary wszystkich parafij brały czynny udział w tej wielkiej procesji Bożego Ciała, w której Nuncjusz Apostolski nosił monstrancję pod baldachimem, niesionym przez arystokrację argentyńską, przy muzyce, śpiewie i modlitwie. Ulce które miały procesję, były pięknie przystrojone chorągwiemi i z balkonów wisiały dywany. Sam prezydent miasta niosł przed baldachimem chorągiew sakramentalną. On też kazał na ten dzień całą katedrę światłem elektrycznym oświetlić; rząd pałace rządowe, a prywatne rodziny swoje domy. Nawet bramy tryumfalne i girlandy zrobiono ze światła elektrycznego.

Z tego widać, że B. Aires żyje wiarą i to większą, jak po naszych miastach brazylijskich.

Eksport argentyński.

Od 1-go stycznia aż do 12-go czerwca b. r. wywozła Argentyna przez swoje porty tylko 1490 tys. ton pszenicy. Zeszłego roku w tym samym czasie eksport wynosił 3.700 tys. ton. Kukurydzy było teraz 1380 tys. ton, a zeszłego roku było 1895 tys. ton. Owsa było w tym roku 192 tys. ton, a zeszłego roku 310 tys. ton. Lnu było tylko 728 tys. ton, a zeszłego roku było 1156 tys. ton. Wogóle było w tym roku tylko 3791 tys. ton, a zeszłego roku było 7110 tys., a więc 3380 tys. mniej w tym roku.

Koncert p. Argasińskiej w Buenos Aires.

We wtorek dnia 17-go z. m., odbył się w salonie «La Wagneriana», pod protektoratem Posła Rzeczypospolitej Polskiej i Jego małżonki koncert słynnej śpiewaczki polskiej p. Argasińskiej.

Akompanjował naszej śpiewaczce na fortepianie znakomity tutejszy pianista p. J. C. Fanelli, profesor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Buenos Aires, który stojąc na wysokości swego zadania, dzielił wielki sukces znakomitej śpiewaczki polskiej.

Koncert p. Stanisławy Argasińskiej był wielkim sukcesem. Artystka polska zdołała podbić zebraną na sali Wagneriana doborową publiczność, która nie szczędziła oklasków i zachwyty swój objawiała w sposób entuzjastyczny.

Śmiało stwierdzić można, że w Buenos Aires dawno nie gościła śpiewaczka o tak wielkiej kulturze. Szczególnie modulacja głosu, dykcja wspaniała i temperament połączony ze słodyczą w niektórych arjach, porywały słuchaczy.

Podobało się wszystko od dzieł klasycznych Mozarta i Caci-

nięgo, aż do ludowych piosenek w rodzaju «Śpiewały ptaszki» i «Heideruslein».

Publiczność była międzynarodowa, złożona z Polaków, Argentyńczyków, Niemców i Francuzów.

Wszyscy byli oczarowani i wzruszeni, najlepszy dowód, że rodaczka nasza sukces swój osiągnęła sama, bez żadnego poparcia z zewnątrz.

Na przepelnionej sali oprócz reprezentantów naszych Placówek urzędowych, byli także obecni liczni dyplomaci państw zagranicznych.

Wielka prasa stolicy argentyńskiej, jak «La Prensa» itd. bez zastrzeżeń chwali wielką artystkę polską.

Trudności finansowe.

Miasto Posadas w terytorjum misjoneńskim od dłuższego czasu znajduje się w trudnościach finansowych. Gospodarka przeszłego intendenta sprawiła, że dzisiaj zafantowane są wszystkie źródła dochodowe. Terazniejszy Komisarz rządowy wniósł podanie do Centralnej Władzy, by miastu przyznano 200 tys. pezów na spłacenie najpilniejszych długów.

Zbiór pomarańcz w Misiones.

Azara. — Rozpoczęły się zbiory pomarańcz. Kupcy płacą po 3—3.50 pezów za 1000 sztuk. Większa część owocu znajduje się jeszcze w stanie niedojrzałym, dokonane jednak już teraz obliczenia wykazują, że tegoroczna produkcja pomarańcz będzie mniejsza w porównaniu do zeszłorocznej.

Tucuman.

Na uniwersytet w Tucumanie planowano zamach ze strony wyrzuconych studentów. O tem dowiedzieli się profesorowie i w nocy 18-go czerwca, gdy studenci przyszli, ażeby zająć uniwersytet, byli wszyscy profesorowie obecni z rektorem na czele i inni przyjaciele. Gdy studenci zapukali do drzwi, otworzono im i całe ciało profesorskie ich wita. Zawstydzeni, bo nie spodziewali się o tej godzinie spotkać tu profesorów, wydali strzał z rewolweru w powietrze i odeszli.

Jużny.

Jak to gospodarują po innych prowincjach! Na 2-gie półrocze bieżącego roku przewidziano dochodu 2.412.000 a rozchodu 2.400.000, tak że pozostanie w kasie 12.000. Dochód liczy się z podatków na cukrze, alkoholu, napojach i tytoniu. A rozchód dzieli się na następujące wydatki: na zapłacenie długu 328 tys.; na budowę dróg 100 tys.; na asfaltowanie ulic w stolicy prowincjonalnej 212 tys.; na budowę domów dla robotników 271 tys i na różne inne sprawy 250 tys.

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziałuje na następująco:

- 1) Ogólne spotęgwanienie siły i natchmianowanie powrotu apetytu.
- 2) Usuwania zupełnie bólu głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalczenia raktykalnie przygnębienia nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększenia ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Oświecenia całkowicie osłabionego i zagrożonego schorzeniami organizmu.
- 6) Daje na większą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ilość krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjusz rozpuszcza się w Sanguenol! zawiera kalcjusz i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy przytoczone powyżej szczegóły są obojętne wydane przez Doktora Kanals Soares de Castro.

— Kupować można w całej Brazylii.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

„ZEPPELIN“ PORWAŁ W POWIETRZU ŻOŁNIERZY.

Ostatnie lądowanie sterowca «Hr. Zeppelina» w Ameryce Północnej wskutek nadzwyczaj silnego wiatru odbywało się wśród wielkich trudności i nie odbyło się nawet bez wypadku.

Mianowicie w chwili, kiedy ze sterowca zwisały już liny, podjęte natychmiast przez żołnierzy, nagle fala wiatru porwała statek z powrotem o kilkanaście metrów w górę, wskutek czego kilku żołnierzy znalazło się niespodziewanie w powietrzu. Ponieważ statek nie mógł się od razu obniżyć, żołnierze puścili liny i spadli na ziemię.

Większa część z nich doznała jedynie lżejszych potłuceń, tylko jeden żołnierz odniósł ciężkie kontuzje wewnętrzne i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala. Trwało jeszcze przeszło godzinę, nim obsługa wśród wielkiego wysiłku zdołała przymocować sterowiec do masztu kotwicznego.

CZŁOWIEK, KTÓRY ZAPALIŁ PAPIEROSA TYTIAĆ FRANKÓWKĄ.

Paryż powojenny zapomniał już potrosze owych wielkich książąt rosyjskich, pijących szampana z pantofelków damskich i zapalających papierosa banknotem tysiącfrankowym.

W czasach dewaluacji franka, takie palenie banknotów nie zrobiłoby żadnego wrażenia. Obecnie pokazał się w Paryżu osobnik, który zrobił sensację w Café Maxima tem, iż wyciągnął z kieszeni duży, nowiuteńki banknot tysiącfrankowy, przytknął go do płomienia gazowego i niedbalym ruchem zapalił papierosa. Człowiek ten, Francuz, o bardzo eleganckim wyglądzie, przez trzy wieczory z rzędu powtarzał tę efektowną sztukę. Doszło do tego, że Bank Francji ogłosił w dziennikach ostrzeżenie, że ludzie palący w lekkomyślny sposób banknoty, będą ścigani przez prawo. Schwytani na gorącym uczynku, zostają natychmiast aresztowani. Tymczasem okazało się, że ów zwarzony palacz, nie jest zupełnie takim szaleńcem jakby się wydawało. Oto przykładając banknot do płomienia, trzymał zawsze palec na numerze serjowym i chociaż poparzył przytem palec, to jednak pozostał mu kawałek opalonego banknotu, który skrzętnie schował do kieszeni. Na drugi dzień udawał się do Banku Francji i na podstawie obowiązującej ustawy dostał nowy banknot w miejsce spalonego, gdyż mógł się wylegitymować numerem serjowym. Nie wiadomo, jak długoby ów człowiek uprawiał swój efektowny proceder, gdyby nie wyżej wymienione ogłoszenie w dziennikach.

Z NIEDZARZY MILJONERAMI

«Obserwatore Romano» zamieszcza wiadomość, że na terenie misyj katolickich w São Paulo de Olivenca w Brazylii zostały odkryte wielkie złoża naftowe. Teren ten jest własnością Prefektury Apolskiej w Solmões i do niego należeć będą przyszłe kopalnie nafty, które rząd brazylijski zamierza w najbliższej przyszłości budować dla eksploatacji podziemnego minerału.

Wskutek potania kaczuki, który utrzymywał misje katolickie w Brazylii biedni Ojcowie musieli bardzo ograniczyć prowadzenie prac i wiele się martwili, jak dalej prowadzić szkoły i szpitale wśród pogan. Tymczasem po odkryciu bogactw złożów naftowych stają się milionerami. Jest to prawdziwe zrządzenie Opatrzności.

Od papierosa.

We wsi Japolecz w powiecie Kostopolskim wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 20 domów mieszkalnych, 31 stodoł i 16 chlewów.

W ogniu spaliło się pięć sztuk bydła i 20 owiec. Straty są bardzo poważne. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z poszkodowanych, Jana Bugaja, który porzucił palącego się papierosa w swej stodole. Od słomy zajęła się stodoła, a z niej wskutek wichury ogień przerzucił się szybko na inne gospodarstwa, niszcząc je prawie doszczętnie.

Zatrucie

CAŁĄ RODZINĘ NIESWIEŻYM MIĘSEM.

W Kętach powiecie chrzanowskim uległa zatruciu nieświeżym mięsem cała rodzina Bochenków, a to Józef Bochenek, jego żona Marja, syn Józef, oraz córka Marja.

Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu mięsa, które żona Bochenka trzymała w kuchni, nie soląc go przez 4-ry dni. Bochenkowi i jej córkę przewieziono do szpitala, zaś syn Józef zmarł.

„13 MEŻÓW RZĄDZI

EUROPA“.

Niema jednak wśród nich Piłsudskiego.

Jeden z polityków i publicystów niemieckich, naczelny redaktor »Deutsche Allgemeine Zige«, wydał książkę, omawiającą współczesne stosunki polityczne w Europie. Składa się ona z trzynastu sylwet trzynastu mężów, od których zależą losy Europy. Są to: Stresemann, wódz, współczesnych Niemiec (obecnie zgasty), we Francji trójca: Poincare, Briand i Tardieu; brytyjską politykę dwóch epok powojennych reprezentują Chamberlain i Snowden, Wielka postać Mussoliniego wybija się na czołowe stanowisko, Austrję reprezentuje Seipel, Węgry Bethlen, Czechy Benesz, Rumunję Maniu. Następują dwie upadłe wielkości: Primo de Riveira i Cziczerin. Hoover wpływa na losy Europy, chociaż nie Europejscy.

Dziwna rzecz: niemiecki publicysta nie słyszał i nie wie o Piłsudskim. A jednokowoz jakżeż wódz wielkiego państwa europejskiego nie może nie mieć wpływu na losy Europy. To lekkomyślne czy złośliwe przeczenie stawia tę reklamową książkę w świetle dość dwuznacznie.

Zamach

NA POCIĄG OSOBOWY POD JABŁONNĄ.

Warszawa.—Na odcinku kolejowym Jablonno — Działadowo miał miejsce zbrodniczy zamach na pociąg osobowy.

Pociąg osobowy 619 najechał na kamień hektometryczny, podłożony przez jakichś nieznanych złoczyńców. Na skutek najechania na kamień, w lokomotywie uległ złamaniu jeden z ochroniaczy.

Wypadku z ludźmi nie było. —Energiczne śledztwo w toku.

KTO SIĘ DŁUŻEJ UBIERA — MEŻCZYZNA CZY KOBIETA?

«No naturalnie, że kobieta — ona nigdy nie jest na czas gotowa z ubraniem!» Tak z przyzwyczajenia zawoła każdy osobnik płci mocniejszej; ale trzeba

nam, kobietom, oduczyć panów od tego! Tak, jak mówią oni, było dawniej rzeczywiście, ale teraz wszystko się zmieniło. Dzisiaj mężczyzna potrzebuje prawie trzy, cztery razy więcej czasu do ubrania się, jak kobieta. Nie wierzycie panowie? Zbadajcie z zegarkiem w rękę czas waszego strojenia się. A potem wasza żona wam odpowie. Przy rozbieraniu różnica czasu jest jeszcze znaczniejsza. Przy ubieraniu mężczyzna musi pamiętać o dziesiątkach guzików; musi przejść denerwującą operację zapięcia spinki, łączącej twardej kolarz, z gorszem koszuli, zawiązać krawat, zasnurować trzewiki, a jeśli przedtem się goli — wyniesie to dobrą godzinę. Na rozebranie się potrzebuje co najmniej kwadransa, by się pozbyć wszystkich części garderoby, tak skomplikowanie utwierdzonej. Uproszczony strój kobiety, włosy krótko ścięte, płytkie trzewiki, brak wszelkich guzików, spinek w toalecie kobiet, czyni ich ubieranie się kwestją paru minut — wszak ze szminką, pudrem, ołówkiem obchodzą się z ogromną wprawą. Zaś rozbieranie się kobiecie jest kwestją wstrząśnienia najpierw lewego ramienia, potem prawego — paru ruchów bioder i stóp — wszystko nie trwa dwóch minut czasu.

Tragiczny

KONIEC SNU PASTUCHA.

Z Bydgoszczy donoszą, iż niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Strzelewie pod Naklem. 11 letni chłopak, pasąc w polu krowę uwiązał ją sobie sznurem dookoła bioder i ułożywszy się pod drzewem zasnął. Krowa po pewnym czasie zmarowała się i poczęła gonić, ciągnąc za sobą chłopca, który nie mogąc się wyostać z więzów, uderzył głową o kamienie bruku. W ten sposób krowa ciągnęła nieszczęśliwą ofiarę przeszło 500 metrów. Po pewnym czasie, gdy dobiegła do stajni, przyciągnęła już tylko trupa.

Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie.

Podpalili

DOM OJCA.

Do Krakowa doniesiono, że w Podsarniu, pow. nowotarskim, niejaki Józef Harkabuz podpalił dom swego ojca, a następnie zamknął drzwi wchodowe od wewnątrz, by ojciec, który w tym czasie znajdował się w domu, nie mógł się z niego wyostać. Kiedy ojciec zauważył, że dom stoi w płomieniach, usiłował wyskoczyć przez okno, wówczas zbrodniczy syn chwycił za widły, zadając ojcu wiele pchnięć. Nieszczęśliwemu przechodnie pospieszili na pomoc i odwieźli go do szpitala. Synowi zaś udało się zbiec. Pożar zniszczył doszczętnie dom, stodołę i stajnię wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Bratobójstwo

W OBBONIE MATKI.

Lódź była niedawno widownią strasznej zbrodni.

Niejaki Abram Lewkowicz, który już od dłuższego czasu nie chciał dawać rodzinie na utrzymanie odgrażał się ustawicznie, że zamorduje matkę. Raz po kolacji Abram Lewkowicz wrócił do domu, gdzie zastał całą rodzinę przy stole. W pewnym momencie wy dobył z zanadru długi nóż i rzucił się na matkę, chcąc ją zamordować. Widząc to siostra jego Hinda, — wyrwała mu nóż i w obronie matki ugodziła Abrama w pierś, zabijając go na miejscu. Następnie z okrwawionym nożem zgłosiła się na policję, gdzie przyznała się do swego Czynu Zabójczyńnię osadzono w więzieniu.

Cmentarz

Z EPOKI ŁUŻYCKIEJ
ODKOPANO W BYD-
GOSZCZY

Na terenie pomiędzy szpitalem miejskim i stadionem w Bydgoszczy, w czasie kopania gruntu natrafiono na cmentarz przedhistoryczny z epoki łużyckiej około 1800 lat przed Chrystusem. Dotychczas znaleziono 12 grobów z szeregiem zniszczonych przeważnie urn, zawierających kości ludzkie oraz większą ilość sprzętów z gliny i brązu.

Dalsze roboty nad wykopaliskami prowadzi prof. uniwersytetu poznańskiego, znany archeolog Zakrzewski. Roboty potrwa kilka dni.

NA 80.000

szkół w Polsce — jest 100 szkół litewskich; na 200 tysięcy Polaków na Litwie — jest 11 szkół polskich

Według ostatnich danych, ilość szkół litewskich dla 80-tysięcznej rzeszy Litwinów na terytorjum Polski wynosi przeszło 100. Samo tylko towarzystwo «Ritas» posiada 95 szkół ze 102 nauczycielami. Nie wlicza się tu szkół oddziału święciańskiego, tow. «Ritas» i towarzystwa postępowego «Kultura».

Jak z powyższego wynika, w porównaniu ze stanem szkolnic-

Z P O L S K I

twa polskiego na Litwie, gdzie 200-tysięczne społeczeństwo polskie posiada zaledwie 11 szkółek, szkolnictwo litewskie w Polsce cieszy się całkowitą swobodą rozwoju.

Polska importuje ryż.

Polska jest jedynym państwem w Europie centralnej, które najczęściej importuje ryż. W roku 1929 ogólny import był na 56.328 ton za 29.560.000 złotych.

Morderca Bayle'go.



Jak już donosiliśmy, swego czasu został zamordowany w pałacu sądowym szef porządku publicznego w Paryżu Bayle. Zdjęcie przedstawia 43-letniego mordercę Jean Emile Philipponet. Powód morderstwa, zemsta.

TRANSPORT GAZÓW TRUJĄCYCH Z NIEMIEC DO PRUS WSCHODNICH.

Władze polskie zatrzymały w Chojnicach tajemniczą przesyłkę, zadeklarowaną jako żyta.

Bydgoszcz. — Władze kolejowe zatrzymały wagon kolejowy idący tranzytem z Niemiec do Prus Wschodnich, a zadeklarowany we frachcie jako transport żyta. Po otwarciu wagonu przez polskie władze graniczne ujawniono, iż zamiast żyta, znajdowały się we wnętrzu balony z trującym gazem. Wagon zatrzymano i natychmiast o odkryciu doniesiono władzom centralnym. Władze zarządziły szczegółowe dochodzenia i delegowały na miejsce specjalnych agentów, celem zbadania powodu i celu przesyłki tajemniczego tego transportu.

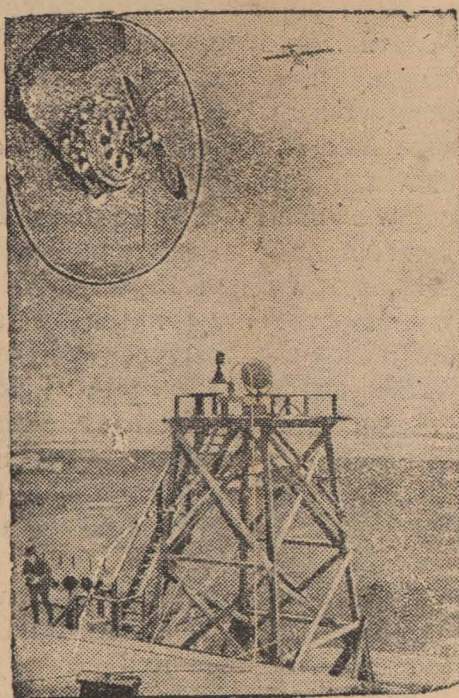
WYROK ŚMIERCI NA MORDERCĘ WŁASNEJ RODZINY.

Z Wilna donoszą, że sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Podstawach skazał na śmierć przez powieszenie 25-letniego Jana Świergiewicza za wymordowanie całej swej rodziny. Świergiewicz na tle zatargu majątkowego wymordował rodzinę pchnięciami noża. Po dokonaniu zbrodni uciekł do lasu, gdzie przychwycił go patrol policyjny.

OBRAZ URATOWAŁ ŚPIĄCYM ŻYCIĘ.

Z Bydgoszczy donosi (Ag): U gospodarza Białczyka w Nowych Polaszkach pow. kościerskiego wybuchł pożar. Pograżeni w głębokim śnie domownicy nie czuli zupełnie niebezpieczeństwa. — Dziwnym trafem spadł w pewnej chwili ze ściany wielki obraz, budząc momentalnie wszystkich ze snu. W ten sposób domownicy uratowali swe życie. Zaznaczyć należy, że Białczyk dzień przed pożarem pochował swoją żonę.

Nowy wynalazek.

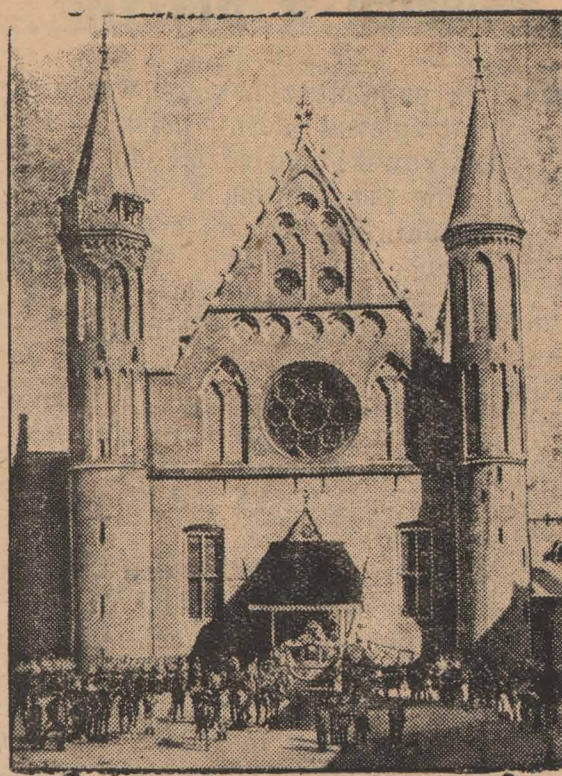


W Nowym Jorku został skonstruowany aparat, który przymocowany na dachu hangaru, z chwilą przybliżania się jakiegoś samolotu, automatycznie puszcza w ruch syrenę, która również w zapędzie daje kontakt do drugiego aparatu, zapalając wszystkie potężne reflektory na lotnisku, ułatwiając w ten sposób wylądowanie samolotu. Ostateczne próby, gdy samolot znajdował się na 1000 metrów wysokości, udaly się wysmienicie. Zdjęcie przedstawia aparat na dachu; w owalu syrenę, która znajduje się przy samolocie.

NIEMOWLE Z ZAROSTEM.

W miejskim zakładzie położniczym w Warszawie niejaka Magdalena Kozorek powiła dziecko płci męskiej z dużym zarostem na brodzie i wargach. Pozatem dziecko jest zupełnie normalne.

Uroczystość Bożego Ciała w Laon.



Zdjęcie przedstawia katedrę w mieście francuskim Laon, gdzie w dniu Bożego Ciała odbyło się uroczyste nabożeństwo oraz wspaniała procesja. Na tę uroczystość zjechało się duchowieństwo z pobliskich okolic i wielka rzesza publiczności.

Zapewne dużo z naszych Rodaków przypomina sobie imponujące uroczystości Bożego Ciała w dalekiej Ojczyźnie i pragnęłyby tam z współbraćmi uczestniczyć w pięknej procesji Bożego Ciała. Naprawdę tęskni się tu na obczyźnie za uroczystościami tam w kraju, tak religijnymi jak i narodowymi.

ZUCHWAŁE NAPADY strażników sowieckich na żołnierzy K. O. P.

Banda uzbrojonych i pijanych strażników sowieckich na pograniczu polsko rosyjskim od cinka Cymbowice, usiłowała wdrzeć się na terytorjum polskie. Przeciwno tym zamierzeniom przeciwstawił się patrol K. O. P. W odpowiedzi strażnicy sowieccy obsypali gradem kul nasz patrol, wskutek czego wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której ranny został jeden ze strażników sowieckich niejaki Kałunow.

Na tym samym odcinku parę dni później również sowieccy strażnicy napadli na polski patrol, usiłując wciągnąć go w zasadzkę. Wywiązała się znów strzelanina, w czasie której jeden z naszych żołnierzy został ranny, zaś ze strony sowieckiej został zabity znany prowokator Szczerbakow.

W związku z temi prowokacjami sowieckiej straży granicznej, władze polskie zamierzają wystąpić z ostrym protestem.

KRWAWY dramat miłosny w Warszawie.

Dn. 11-go czerwca b. r. rozegrał się na Pradze krwawy dramat na tle szaleńczej miłości.

Do przechodzącej Aleją Zieloneką szwaczki Drzewińskiej, podbiegł jakiś człowiek, jak się następnie okazało 39-letni Antoni Wolski i dobywszy błyskawicznym ruchem brzytwy, zadał nieszczęśliwej dwa straszne cięcia w szyję. Drzewińska padła na chodnik, brocząc silnie krwią. Następnie sprawca sam poderznął sobie gardło i upadł obok nieszczęśliwej ofiary.

Dochodzenie policji ustaliło, że Wolski, który poznał słynną w dzielnicy Praskiej z niezwykłej urody Drzewińską przed kilku miesiącami, zabiegał bardzo usilnie o jej względy. Drzewińska jednak, zaręczona z pracownikiem Kasy Chorych, Janem Mraksem, nie odpowiadała na jego zaloty. Wolski podrażniony tem, śledził ją od dłuższego czasu, poprzysięgając jej zemstę, której wreszcie dopełnił z furją dzikiego zwierzęcia.

Ś. P. J. E. KS. BISKUP MARJAN RYX.

Zmarł w Krakowie w szpitalu SS. Miłosierdzia J. E. ks. biskup sandomierski, Marjan Ryx.

Zmarły książę Kościoła urodził się w Warszawie w 1853r., święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1879 i od tej chwili poświęcił się pracy kapłańskiej w Sandomierzu, naprzód jako profesor seminarjum duchownego i rektor kościoła św. Józefa, a następnie od r. 1895 jako regent seminarjum. W r. 1910 prekonizowany był i konsekrowany na biskupa i w tymże roku odbył uroczysty ingres do katedry w Sandomierzu, gdzie pracował do ostatnich niemal

chwil życia. W czasie 50-letniej pracy kapłańskiej położył s. p. ks. biskup Ryx niespożyte zasługi dla swej diecezji. Już jako regent seminarjum spotykał się na każdym kroku ze strony władz rosyjskich z trudnościami w kierownictwie powierzono sobie zakładu, który w oplakanych znajdował się wówczas stosunkach, nie posiadając nawet dostatecznego pomieszczenia dla swych wychowanków. Wszystkie te przeciwności pokonał jednak zwycięsko, a kiedy objął stanowisko biskupa, wyteżył musiał wszystkie siły swego niepospolitego ducha, by obronić diecezję przed zaborcami, a potem wyprowadzić ją z zawiru chy światowej wojny.

Ale nawet, gdy już nastąpiły lepsze czasy w odrodzonej Polsce, zacięta walka z wrogami Kościoła nie ustała bynajmniej na terenie diecezji sandomierskiej, dokąd między innymi przenikał zaczęły z Lubelszczyzny wpływy Kościoła Narodowego.

To półwiekowe przeszło, ustawiczne zmaganie się z przeciwnościami, musiało się oczywiście odbić na zdrowiu dostojnego Pasterza, który od szeregu lat zapadł na chorobę nerek, a kiedy stan zdrowia znacznie się pogorszył przed kilku tygodniami, opuścił swój ukochany Sandomierz i przybył do Krakowa, gdzie mimo gorliwego ratunku znakomitości lekarskich, nie zdołano mu przedłużyć zanikającego z każdą chwilą życia.

Zmarłego bojownika o wolność Kościoła i narodu oplakuje dziś cała diecezja sandomierska, gdzie zaskarbił sobie wdzięczność i miłość zarówno swych owieczek, jak i całego duchowieństwa, które widziało w nim nie tylko wzór kapłana i pasterza, lecz również najlepszego Ojca który dzięki swej niepospolitej kulturze duchowej i wrodzonej subtelności, brał w niewolę ludzkie serca w najtrudniejszych nawet okolicznościach swej pasterskiej działalności. Cześć pamięci wielkiego kapłana i patrioty!

ULASKAWIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ.

Z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej nadeszło do sądu okręgowego karnego we Lwowie pismo, mocą którego p. Prezydent ulaskawił skazanego na karę śmierci przez sąd lwowski czeladnika szewskiego, Szczepana Szpotmańskiego, skazanego za skrytobójcze morderstwo, dokonane na córce princypała. Ulaskawionemu zamiennie p. Prezydent karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia.

POLSKI węgiel w Szwecji.

Warszawa. — W dniu 6-go czerwca b. r. podpisana została w Sztokholmie pomiędzy zarządem szwedzkich kolei, a przedstawicielami polskich organizacji węglowych, umowa o dostawę 176 tysięcy wagonów węgla polskiego dla tych kolei.

Z BOLSZEWICKIEGO „RAJU”.

Odezwa do robotników sowieckich.

Ostatnia odezwa drugiej międzynarodówki do robotników rosyjskich stwierdza, że wśród ogółu robotników socjalistycznych panuje zaniepokojenie o los rewolucji rosyjskiej, a zwłaszcza z powodu szerzenia się głodu i pogorszenia się warunków pracy, które są gorsze, niż w państwach kapitalistycznych. Odezwa stwierdza dalej, że akcja gwałtownego uspołecznienia gospodarstw chłopskich doznała niepowodzenia i że krwawy terror ciągle jeszcze szaleje.

Socjalistyczna międzynarodówka robotnicza obawia się, iż rozgoryczenie i rozpacz mas chłopskich wyzyskane będą do kontrrewolucji, co może wywołać niebezpieczeństwo nowej wojny domowej.

Odezwa wzywa robotników, bez względu na to, czy są socjalistami, czy komunistami, ażeby zmusili rząd sowiecki do zaprowadzenia urządzeń demokratycznych.

«Żądamy wolności — głosi odezwa — wolności organizacji, wolnych i tajnych wyborów, zniesienia kary śmierci i amnestji dla więźniów politycznych. Należy skończyć ze skandalicznym faktem, iż ludzie, którzy jako obrońcy klasy robotniczej siedzieli w więzieniach carskich, obecnie siedzą również w więzieniach GPU.

Robotnicy sowieccy ostrzelali z armaty dom dyrektora fabryki.

Sybrański sąd okręgowy rozważał niezwykłą sprawę grupy robotników fabryki im. Lenina w Syzranju, oskarżonych o to, że niezadowoleni z zarządzenia dyrekcji fabryki, opanowali działo milicji fabrycznej, wywieźli je za miasto i stamtąd ostrzelali dom dyrektora Kryłowa burząc go doszczętnie.

Główny oskarżony Aleksiejew skazany został na 7 lat więzienia, pomocnik jego Zajczykow, który kierował działem na 3 lata więzienia.

Gmach G. P. U. w Ircneku wyleciał w powietrze.

Z końcem stycznia b. r. w lokalu G. P. U. nastąpił wybuch, który spowodował ruinę gmachu. Prasa syberyjska do ostat-

nich dni zachowywała milczenie, a dopiero ostatnio ogłoszony został komunikat oficjalny, który tłumaczy rozpadnięcie się ścian gmachu zbutwieniem budowli. (?) Mimo to aresztowano mnóstwo osób, podejrzanych o udział w zamachu.

Komuniści z Kaukazu żądają dymisji Stalina.

Pamiętamy Stalinem a organizacją kaukaską komunistyczną z której wyszedł Stalin, nastąpiły różnice zdań. Komunistyczna partja kaukaska powzięła uchwałę, wyrażającą wotum nieufności Stalinowi i domaga się jego dymisji.

W odpowiedzi na to, jak ogłasza oficjalna prasa sowiecka, wydelegowana została na Kaukaz specjalna komisja, która dokonała czystki partji. Zwolniono kilku wybitnych przedstawicieli partji komunistycznej na Kaukazie. Stalin ma zgłosić na 16-ym zjeździe partji wniosek o rozwiązanie obecnego składu partji komunistycznej na Kaukazie i wykluczenie przywódców partji.

Sowiety budują koleje strategiczne na pograniczu z Polską.

Rada pracy i obrony, t. zw. «Sto», zatwierdziła 5-letni plan budowy nowych linii kolejowych.

Ogólna długość nowych linii ma wynieść 26.164 km, a koszt budowy określono na 3 miljardy rubli. Budowa prowadzona będzie głównie na dwu odcinkach, na granicy zachodniej, t. j. na Ukrainie i Białorusi, gdzie przeprowadzone będą drogi strategiczne, oraz na Syberji. Rada pracy i obrony przyznała pierwszeństwo budowie nowych linii kolejowych na Syberji. W pierwszym rzędzie ułożone zostaną drogi torowe na liniach Omsk-Czelapińsk, Samara-Rożajewska, Świerdłowski-Perm, oraz Wiatka-Kotelenica.

Wysadzenie katedry w Charkowie.

W dniu 21 maja b. r. główna katedra prawosławna w Charkowie została przez oddział saperów wysadzona w powietrze. Nowy ten barbarzyński postępek czerwonych władców dokonany został po uprzednim porozumieniu się z centralą bezbożników sowieckich w Moskwie.

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii

Jak się przedstawia kolonja São Feliciano.

Wyjechałszy z Polski w pierwszych dniach stycznia, objechałem niektóre tutejsze środowiska polskie i bardzo byłem smutny z tego co widziałem i słyszałem. Tu inne życie, inny duch panuje. Wyjechałszy z Porto Alegre, na Barra do Ribeiro spotkałem p. Aleksandra Szostakowskiego, który swym samochodem ciężarowym odjeżdżał na kolonję i mnie ze sobą zabrał. Na drugi dzień, a była to uroczystość Trójcy Św. idę do kościoła i widzę jak ksiądz Proboszcz z ludem prowadzi gromadę dzieci z Towarzystwa do kościoła, do pierwszej Komunii Św.

Po mszy św. było odfotografowanie dzieci i sute śniadanie dla nich. Na Sumie, za intona-

cją pana Muszyńskiego, wszystkim lud śpiewał pieśni polskie. Ks. Zajkowski powiedział jedno kazanie przed Sumą a drugie po Sumie. Zdawało mi się, że wróciłem do Polski. Wieczorem na scenie Towarzystwa Postęp, młodzież odegrała zajmującą komedię w trzech odsłonach pod tytułem: «Bolszewicy». Przedstawieniem kierował pan Bujnowski, profesorem Nadwyżki czyli piątej klasy, a muzyką pan Karol Muszyński.

Sztuczka była bardzo zajmująca a sala pełna ludzi. Do śmiechu porywał najwięcej pan Cymbalski. Na balu wzorowy porządek i prawdziwie polska uprzejmość. Tylko tą wielką różnicę znalazłem, że tutaj sieją, gdy w Polsce już zbierają.

K. Przybysz.
São Feliciano, 15/VI-1930.

HODOWLA OSTRYG NA PERŁY.

Perły wytwarzają się we wnętrzu małży perłowych; można je wyprodukować również sztucznie i tysiące najrozmaitszych imitatorów usiłowało dorównać pracy, którą wykonywa nieraz latami całymi zamknięta w muszli płaska i niemrawa ostryga. Ale nie łatwiejszego dla znawcy, jak odróżnić najlepiej sfabrykowaną perłę od tej, która urodziła się na dnie morza, którą z niemałym trudem dobywa się na powierzchnię ziemi.

Nie każda wszakże ostryga produkuje perły i trzeba na powierzchni ziemi wydestać nieraz tysiące muszeli, by znaleźć w ich wnętrzu połyskujące klejnoty.

W Japonii znalazł się jednak człowiek, który potrafił zmusić ostrygi do pracy i to nie byle jakiej, i przynoszącej wielkie korzyści. Na południowym wybrzeżu Japonii w małym wewnętrznym morzu, dziesiątki tysięcy ostryg w dzień i w noc pracują dla «króla perel», Kokischi Mikimoto. Ta fabryka perel, w której pracują małe bezmowne stworzonka, jest jakoby bajką współczesności.

Mikimoto pochodzi z miasta Toba, które niegdyś było bardzo ożywionym centrum polowu i handlu perłonośnymi ostrygami, wskutek jednak rabunkowej gospodarki straciło wszystkie swe zasoby. W młodości swej, sprzedając poławiaczom perel żywność, dowiedział się Mikimoto o wielu tajemnicach związanych z życiem i powstawaniem perel. I jak dziś sam opowiada, już wówczas postanowił coś wymyśleć, by przyjąć z pomocą ludziom z takim niebezpieczeństwem i trudem dobywającym z dna morskiego drogie i cenne muszle z perłami.

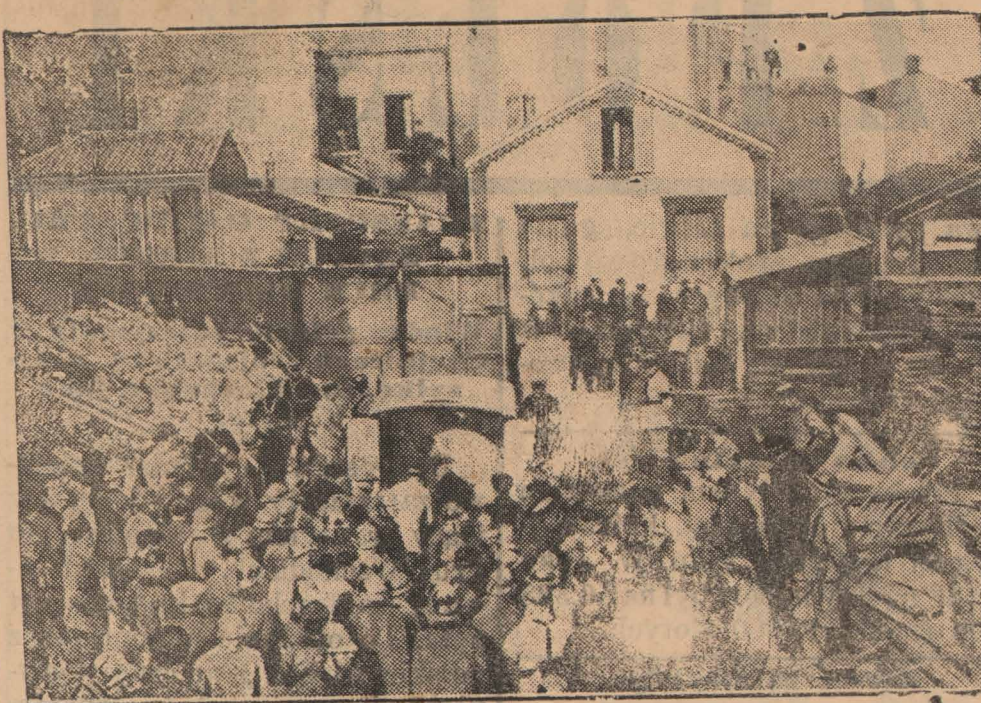
Przed 23 lata rozpoczął szereg doświadczeń, których celem było ułatwienie ostrygom wytwarzania z zawartego w nich

śluzu błyszczących kuleczek. Pierwsze jego próby w tym kierunku spotkały się z jawnym niedowierzaniem i wielu kpinkami. W 1894-ym roku demonstrował Mikimoto pierwszą półokrągłą perłę, wyprodukowaną w sposób naturalny przez ostrygę, której pracę ułatwiły i przyspieszyły jego zabiegi, a dziś Mikimoto jest jednym z najbogatszych ludzi świata i posiada własne morze, wielkości 40 tysięcy hektarów, w którym znajdują się parki specjalne ostryg wyrabiających perły.

W jaki sposób zmusza się ostrygi do robienia perel?

Młodej ostrydze pozostawia się trzy lata spokojnego i beztrudnego życia, poczem nadchodzi czas pracowitego wysiłku. W specjalnym laboratorium wybierają zśród setek małży najsilniejsze i najlepiej rozwinięte. Najsłabiej rozwinięte szczypczykami chwytają chirurg załazek perły, często mniejszy od główki szpilki i manipulując zręcznością, owija ją w membraną ostrygi, która właśnie dokonała swego żywota, poczem czyniąc mikroskopijne nacięcia w żywej ostrydze, wprowadza w nią embrióna przyszłej perły. Cała operacja dokonana jest z zachowaniem najsurowszych zasad antyseptycznych i zoperowana ostryga umieszczona w specjalnym worku w muszli, zostaje z powrotem wpuszczona do wody. W ciągu siedmiu długich lat odbywa się proces rodzenia się perły, przyczem dwa razy do roku muszla zostaje wyjęta i oczyszczona z narośli morskich i lakomych pasożytów. Po dziesięciu latach perła jest już dostatecznie wielka i piękna, by ją wydobyć na światło dzienne. W ten to sposób Mikimoto zmusza ostrygi perłowe do pracy i wytwarzania perel.

Olbrzymia katastrofa w fabryce samochodów w Francji.



Zdjęcie przedstawia olbrzymią eksplozję w fabryce samochodów w Suresne w pobliżu Paryża, w której zginęło 4 robotników a 30 zostało poważnie poranionych. Na miejsce katastrofy przybyła straż ogniowa i wojsko, które zajęło się wydobywaniem z gruzów nieszczęśliwych ofiar.

POZNAŃ, NAJSTARSZA STOLICA POLSKI.

Najstarszą stolicą Polski jest Poznań. Powstanie Poznania ginie w mrokach dziejów Polski. Już w X wieku przyjął tutaj wiarę chrześcijańską Mieszko I. i założył pierwsze biskupstwo w Polsce. W końcu wieku XI po przeniesieniu stolicy Polski do Krakowa, Poznań został stolicą Wielkopolski. Poznań leży nad rzeką Wartą i liczy obecnie przeszło 220.000 mieszkańców, posiada bardzo wiele najstarszych zabytków w Polsce, wiele uczelni i uniwersytet.

Drugim z kolei miastem w Polsce co do liczebności miesz-

kańców jest Łódź, polski Manchester, ośrodek przemysłu tekstylnego. Miasto liczy przeszło 500.000 mieszkańców, posiada bardzo dużą ilość różnych fabryk, przeważa jednak przemysł włókienniczy i bawełniany.

Dzielnica łącząca Polskę z morzem i dająca jej wejście na morze jest Pomorze, stolicą województwa Pomorskiego jest Toruń, położony na prawym brzegu Wisły. Miasto powstało w początku XIII wieku i posiada wiele cennych zabytków budownictwa gotyckiego.

WYWIAD Z KATEM ANGLI.

Sympatyczny, siwowłosy 60-letni mężczyzna, wypiekający smaczne ciastka i pracujący równocześnie w odlewni żelaza, p. Pierrepoint, oświadczył niedawno dziennikarzom, że każdy morderca zasługuje tylko na karę śmierci. Ten pan Pierrepoint, piekarsz i giser w jednej osobie, jest od 20 lat jeszcze w dodatku katem Anglii. Coprawda, traktuje ten zawód jako zajęcie uboczne. Człowiek ten zupełnie nie wygląda na kata. Każdy obcy pomyślałby, że ma przed sobą dzierżawcę folwarku, właściciela mleczarni, lub co najwyżej wermistrza fabrycznego. P. Pierrepoint jest uśmiechnięty, wesoły, zdrowy i niezbyt gadatliwy. Kiedy zdarzył mu się stracić jakiegoś przestępcę, wówczas wraca do domu, wypija kilka szklanek gorącej herbaty, a następnie zasypia snem sprawliwego. Jest on bezwzględny przeciwnikiem zniesienia kary śmierci.

Sprawa ta jest o tyle aktualną, że komisja parlamentarna obraduje właśnie nad kwestją kary śmierci. Kat Anglii, śledzący z zainteresowaniem te obrady, oświadczył dziennikarzom, że «Skazani na śmierć mordercy, którym zamieniono karę na dożywotnie więzienie, są wielkim materialnym ciężarem dla społeczeństwa i powinni ponieść ten sam los, co ich ofiary». Kat Anglii ma jak z tego widać, «katońskie» zapatrywania.

Człowiek ten lubi swój zawód, ale ponieważ nie dostarcza mu dosyć pieniędzy, więc musi się brać także do innych. Z tego też powodu zajmuje się wypiekaniem ciast i pracuje w odlewni żelaza. O swoim rzemiośle kata nie mówi nigdy ze swoją żoną. Na rzeczowe pytanie, ile ludzi stracił, nie chce nigdy odpowiedzieć. Mówi zazwyczaj: «Całe mnóstwo».

Istnieje możliwość, że kat Anglii utraci wkrótce swoje uboczne zajęcie, nie dlatego iżby rze-

czywiście miano znieść karę śmierci, ale ponieważ w Anglii noszą się z zamiarem zastąpienia szubienicy przez amerykańskie krzesło elektryczne.

Lewis T. Lawes, dyrektor słynnego więzienia Sing-Sing, został zaproszony przez angielską komisję parlamentarną, ażeby przybył do Londynu i wypowiedział swoje zdanie co do wykonywania kary śmierci.

Lawes jest zdecydowanym zwolennikiem krzesła elektrycznego.

Parlament angielski posiada posła, który najlepiej jest obeznany ze wszystkimi fazami życia więźniów. Jest nim Walter Ayles, członek Partii Pracy z okręgu wyborczego północnego Bristolu, który siedmiokrotnie siedział już w więzieniu, co razem uczyniło dwa i pół roku. Parlamentarzysta ten sprzeciwiał się swego czasu wojnie, potem dalszemu prowadzeniu wojny, wreszcie powszechnemu obowiązkowi wojskowemu. Przebywając w więzieniach angielskich, rozmawiał z kilku ludźmi skazanymi na śmierć, między którymi znajdował się sir Roger Casement, przywódca Irlandji, skazany na śmierć za zdradę główną. Ayles twierdzi, że kara śmierci ma wpływ demoralizujący na innych uwięzionych, którzy widzą, jak się skazańcowi umila życie na wszystkie możliwe sposoby, ażeby mu je następnie odebrać.

Być może, iż Anglija zdecyduje się na wprowadzenie krzesła elektrycznego, chociażby ze względu na takie wypadki, jak mordercy Bohna Lee, którego trzy razy prowadzono na szubienicę i trzy razy odprowadzano z powrotem do celi, gdyż za każdym razem zapadła pod szubienicą źle funkcjonowała. Człowiek ten następnie został ulaskawiony, odsiedział karę w więzieniu, poczem otworzył sobie oberżę w Londynie.

Łodzią

PODWODNA NA ZDOBYCIE BIEGUNA PÓLNOCNIEGO.

Amerykański departament marynarki wojennej w załatwieniu prośby znanego badacza okolic podbiegunowych Wilkinsa, zgodził się na użyczenie mu łodzi podwodnej «O 12», na której Wilkins zamierza wybrać się ponownie, tym razem drogą podwodną, do bieguna północnego.

Łódź podwodna «O 12» należy już do starszych typów, gdyż skonstruowana została jeszcze w roku 1918.

Wilkins zamierza zaopatrzyć łódź w specjalny przyrząd, służący do przełamania znajdującej się ponad lodzią warstwy lodu. Wilkins na pokładzie sterowca «Hr. Zeppelin» przybył do Europy, celem dokonania ostatecznych przygotowań do swej wyprawy podbiegunowej.

2 tysiące

DOLARÓW ZA BLIŻNĄ NA LYDCIE.

Najwyższy trybunał stanu New Jersey, jako trzecia instancja, przyznał pannie Józefinie Sica prawo żądania 2.000 dolarów odszkodowania za bliźną na lydce, wielkości srebrnej półdolarówki. Stroną oskarżoną jest pewne przedsiębiorstwo autobusowe, a sprawa przedstawia się w ten sposób, że podczas gdy Miss Sica jechała autobusem, na jej pończoszce spadło kilka kropeł jakiegoś gryzącego płynu z baterji elektrycznej wozu.

Adwokat strony oskarżonej twierdził, że bliźna w niewidocznej miejscu nie ma wielkiego znaczenia. W orzeczeniu trybunału stwierdzono jednak, że lydka kobieca przestała być dawno czynnikiem niewidocznym, a skut-

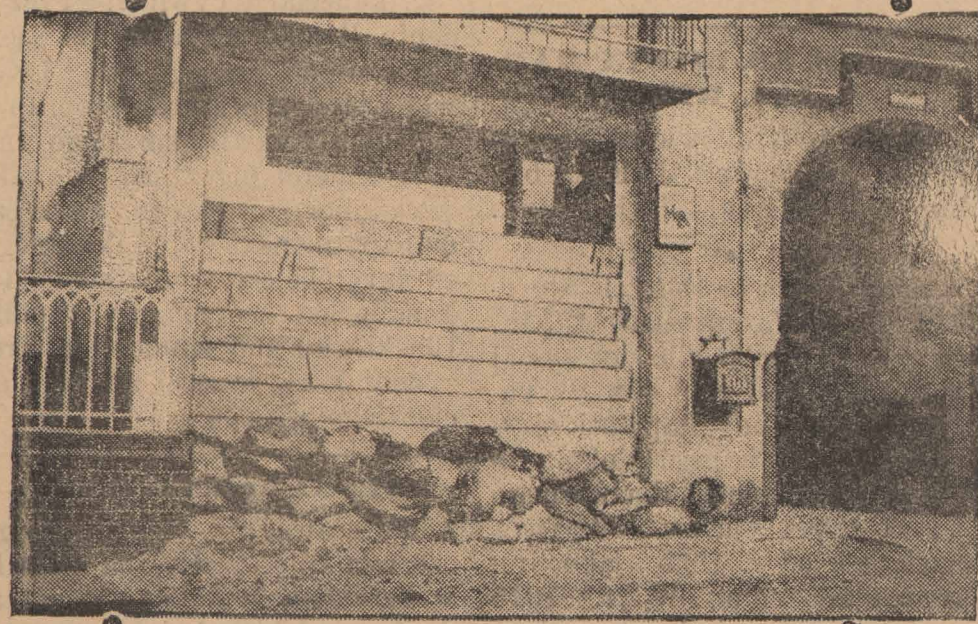
kiem przejrzystości pończoch noszonych przez kobiety, bliźna na nóżce skarżącej, byłaby widoczną dla wszystkich i mogłaby być dla niej źródłem przykrości.

Miss Sica otrzyma więc dwa tysiące dolarów, które się przyczynią do ukrycia bliźny!

ŚMIALY „PASAŻER».

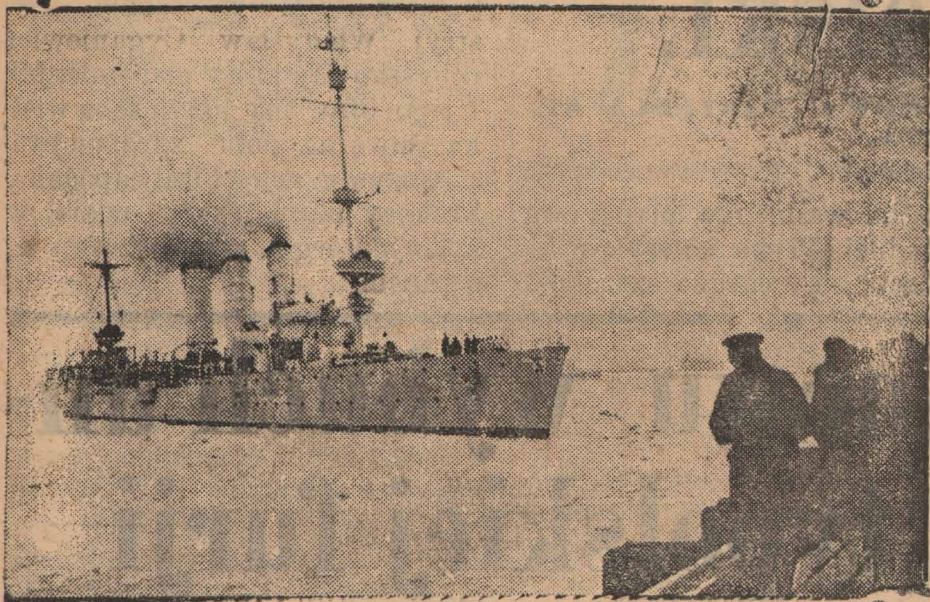


Ten śmiały uczeń piekarski, nazwiskiem Albert Buschko, narodowości niemieckiej, w chwili gdy «Hr. Zeppelin» wyjeżdżał po raz pierwszy do Ameryki Północnej, spuścił się ukradkiem z dachu hangaru do wnętrza «Zeppelinina», na którym, jako ślepy pasażer, odbył wygodną podróż do Ameryki, gdzie zamyslał zrobić swoją karierę. Niestety spostrzeżono śmiałka przed wylądowaniem w Lakehurst i aresztowany przez policję amerykańską, został wyekspedjowany z powrotem na następny okrędek do Niemiec, gdzie oczekiwała go odpowiednia kara. Nieborak jednak był zadowolony, że bez centusia odbył tak wielką podróż w powietrzu i na morzu. W następnej podróży «Zeppelinina» do Seville spostrzeżono drugiego śmiałka, którego spuszczone spadochronem.



Mieszkańcy nad rzeką Ren, która grozi powodzią, zabezpieczają się przed ewentualnym wylewem rzeki w Emmerich (Niemcy), robiąc barykady z kamieni i worków z piaskiem naokoło domu.

Krzyżowiec niemiecki „Emden” w Nowej Zelandji.



Niemiecki krzyżowiec «Emden» podczas swej podróży naokoło świata, przybył do Nowej Zelandji, gdzie został przyjęty przez tamtejszego ministra Warda, który wydał da kapitanu krzyżowca Arnolda de la Piére i jego oficerów śniadanie, przy którym omawiano bliższe szczegóły podróży.

◆ NASZE ZDROWIE ◆

Pijcie kwaśne mleko a będziecie zdrowo żyli.

Mieczników, przebywając dłuższy czas w Bułgarji, zaobserwował, że tam ludzie żyją bardzo długo i do starości odznaczają się rzeźkością.

Mieczników, doszedł do przekonania, że przyczyną ich rzeźkości i trzymania młodzieńczej siły aż do późnej starości jest ich specjalny sposób odżywiania się.

Bułgarzy piją bowiem z zamiłowaniem kwaśne mleko. O-tóż Mieczników przypisuje kwaśnemu mleku znakomity wpływ na organizm: wpływ odtruwający.

Mieczników przez badania porównawcze wśród zwierząt doszedł do wniosku, że te zwierzęta, które nie posiadają kiszeki grubej żyją bardzo długo, znacznie dłużej niż te których przewód pokarmowy zawiera jako końcową swą część, kiskę. Rzeczywiście niektóre, gady ry-

by, ptaki nie posiadające tej charakterycznej zwłaszcza dla człowieka i wyższych kręgowców ciepłokrwistych części przewodu pokarmowego żyją bardzo długo, jak na nasze ziemskie stosunki wprost nieprawdopodobnie długo boć wiek 150, 200 a nawet 300 lat życia takiego osobnika, nie należy u tych zwierząt doradkości. Znany jest przecież fakt, jak niesłychanie długo żyją zółwie. Nie ustępują im w długoletności karpie, orły jastrzębie i t. p.

Dodać musimy dla informacji, że kiskka gruba jest to ta końcowa część przewodu pokarmowego w której zbierają się i przebywają kilka, a nawet kilkanaście godzin zużyte już w znacznej mierze resztki pokarmów i wydaliny. Tutaj też znajdują się w kolosalnych ilościach bakcyle żyjące w społeczeństwach. Wszelkie zaburzenia w dowozie pokarmów w postaci błędów djetycznych, zepsutego pożywie-

nia, czy zbyt objedzenia się, spowodować mogą formalną rewolucję w milionowych rzeszach naszych współlokatorów, której skutki objawić się mogą w bardzo przykry dla nas sposób. Nawiasem dodać musimy, że taka rewolucja może być znakomicie stłumiona, a porządek w ciągu dwóch godzin przywrócony przez zwyczajny 24 godzinny post. Wiedzą o tem doskonale ludzie cierpiąc częściej na przypadłości jelitowe, że po błędzie djetetycznym, dolegliwości, bardzo przykre zresztą ustępują, jak po dotknięciu różdżką czarodziejską, jeśli tylko zastosujemy 24-godzinny post, przyjmowaniem jedynie herbaty z dodatkiem ewentualnym nieznacznej ilości słabego pożywienia w południe i wieczór.

Przeciętny wiek człowieka będzie wynosił 70 lat.

Ultra-mikroskopijne badania przyczynią się do przedłużenia przeciętnego wieku człowieka do siedemdziesięciu, a może i więcej lat powiedział dr. William J. Mayo, znany lekarz z Rochester, N. Y.

«Przyszłość nauki lekarskiej — mówił Mayo — leży w ultra-mikroskopijnem badaniu chorobotwórczych bakterji i tak jak mikroskop przyczynił się do przedłużenia przeciętnego wieku człowieka z dwudziestu do pięćdziesięciu ośmiu lat, tak ultra-mikroskopijne badania przedłużą wiek człowieka jeszcze o dziesięć lub więcej lat.

Dr. Mayo podniósł wielką wartość religji w leczeniu. Powiedział on, że emocja, która egzystowała jeszcze przed medycyną nie może być przez lekarzy lekceważoną.

Seansy spirytostyczne określił jako robotę oszustów, którzy pozbawiają swe ofiary zmysłu widzenia głównego sposobu zdobycia wiedzy przez pakowanie ich do ciemnych pokojów i wyprawiania nad nimi fałszerzskich praktyk.

DZIAŁ DLA KOBIET

Ubieranie dzieci.

W ubieraniu dzieci powinna panować prostota. Wszystko co sztuczne, pretensjonalne, przeładowane i jaskrawe razi w ubraniu osoby dorosłej a tem bardziej w ubraniu dziecka. Sukienki dzieciinne powinny być we wszystkich porach roku zrobione z materiałów dających się prać. Na bieliznę dla dziecka najlepsze są trykotowe materiały. Pończochy powinny być w porze zimowej wełniane, gdyż tylko takie utrzymują nogi w stanie należnego ciepła.

Niepraktycznym i niezdrowym jest zwyczaj wiązania szyji grubym wełnianym szalem. Daleko lepiej pozostawić szyję lekko odkrytą i tym sposobem hartować gardło. Wszelkie owijania szyj są zbyteczne, jeżeli dzieci od najmłodszych lat są należycie zahartowane. Natomiast potrzebna jest w zimowej porze ochrona dla uszu. W gorącej porze dzieci powinny być luźno i lekko ubrane. Ciało dziecka rozgrzewa się do wyższej temperatury niż dorosłej osoby. Cho-

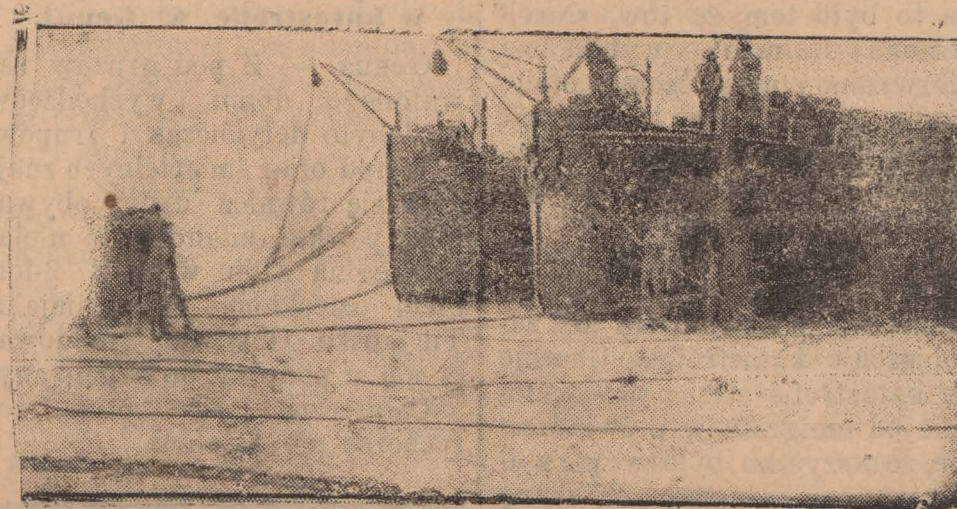
dzić boso sprawia dzieciom wielką przyjemność której nie należy zabraniać w pokoju lub w ogrodzie. Znakomicie to oddziaływa na ustrój nerwowy — Ubranie dziecka powinno posiadać wdzięk miły dla oka. Nieładne są dla dzieci kolory ciemne i poważne oraz ciężkie materiały.

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie «Gazetę Polską w Brazylii», największe ilustrowane pismo w Ameryce Południowej!

KURS PIENIĘDZY z dnia 10-go lipca.

Polska—złoty	1\$150
Londyn—funt szterling	44\$000
Ameryka Półn.—dolar	9\$130
Argentyna—peso pap.	3\$300
» » złote	7\$296
Francja—frank	\$356
Niemcy—Reichmark	2\$180
Włochy—lir	\$480
Hiszpanja—escudo	1\$100
Belgja—frank	1\$290
Portugalja—milreis	\$409
Szwajcarja—frank	1\$780
Urugway—peso	7\$558
Holandja—	3\$210

Nie zawsze śniegi mają swoje przyjemności.



Parowce, które na rzece Renie zostały otoczone lodem podczas zamarznięcia rzeki, skuto ich grubymi łańcuchami, by nie zostały porwane przez fale powodzi z chwilą roztapiania się lodów i wyrzucone na brzeg.

Wielka katastrofa w Genui.

**TOWARZYSTWO „NAVIGAZIONE ITALIA-
NA” PONOSI WINĘ
KATASTROFY.**

Towarzystwo to przewozi w okropnych warunkach Polaków do Ameryki.

Przed kilku dniami wydarzyła się w Genui straszna katastrofa budowlana. Oto runął dom dla emigrantów, grzebiąc przeszło 80 osób pod gruzami. Pośród ofiar było 8 Polaków.

«W ilustrowanym kurjerze codziennym», p. Stefan Horszowski oświadczył, że wina za zawalenie się domu leży całkowicie po stronie tow. «Navigazione Italiana». Towarzystwo to, które przewozi wielką ilość polskich emigrantów do Ameryki i z powrotem, biorąc od nich po 116 dolarów za przejazd, umieszcza ich w Genui w okropnych warunkach.

Już od szeregu dni skarżyli się mieszkańcy domu, że z sufitu sypie się miał. Spowodowane to było tem, że tow. «Navigazione Italiana» wybiło na pierwszym piętrze szereg otworów w ścianie, chcąc dopuścić więcej światła. Oczywiście budowa nie wytrzymała takiego osłabienia i runęła.

Pomimo zatem skarg mieszkańców tow. «Navigazione Italiana» nie postarało się o zapobieżenie katastrofie. Obecnie po katastrofie stara się wyłudzić od emigrantów poświadczenie, że wszystko było w porządku i że nie było żadnych skarg na sypanie się murów.

Wielu emigrantów straciło w gruzach domów zwoje ciężko zdobyte mienie. Był tam bowiem transport, który wracał właśnie z...

ma mowy o zwrocie tych strat przez tow. «Navigazione Italiana».

Tak to towarzystwa okrętowe dbają o dobro emigrantów!

Aresztowanie właścicieli i budowniczych hotelu emigrantów, który runął.

Donoszą z Genui, że właściciel hotelu emigrantów Caselli, jego syn i dwóch budowniczych, którzy ostatnio budynek przebudowali, zostali aresztowani. Mimo najskrupulatniejszych poszukiwań, brak jeszcze dotychczas 12 emigrantów, co do których zachodzi pewność, że zamieszkiwali hotel bezpośrednio przed katastrofą.

Zidentyfikowanie dwóch Polek w katastrofie w Genui.

Genua. — Z pod gruzów zawałonego domu wychodźców wydobyto dotychczas 7 trupów.

Wśród ofiar śmiertelnych znajdują się również dwie obywatelki polskie, mianowicie niejaka Regina Alten wraz z 3-letnim dzieckiem, oraz niejaka Turjańska. Obydwie znajdowały się w podróży do Argentyny.

Ostateczna liczba ofiar dotychczas nie ustalona.

**BIURO ADWOKACKIE
Ludwika Woskiego**

Curityba, Rua Brigadeiro
Franco, 28. Caixa postal, 451. 89—Cr

Atleta polski.

**KAROL SZCZERBIŃSKI Z KRAKOWA NASTĘPCĄ ST.
CYGANIEWICZA.**

Zmierzech Zbyszka 1-go.

Najsłynniejszy przedstawiciel naszego zapaśnictwa St. Zbyszko Cyganiewicz, zamierza się w jesieni b. r. usunąć z czynnego życia sportowego. Jego obecne występy w St. Zjednoczonych są już zapewne ostatnimi w jego bogatej karierze zapaśniczej, która ma się już ku końcowi. Cyganiewicz, wycofując się z ringu, objął prezesurę najpoważniejszej instytucji sportowej w Ameryce, urządzającej największe imprezy, t. j. związku «Madison Square Garden» w miejsce zmarłego ostatnio Teä Ricarda, b. managera Jacka Dempseya. Jest to jedno z największych stanowisk w świecie sportowym Ameryki, jakie objął Polak, który sobie nań zasłużył, zwyciężając w przeciągu 25 lat 3000 zapaśników najrozmaitszych narodowości.

Jako następcę swego upatrzył sobie Cyganiewicz bratanka Karola Nowinę Szcherbińskiego, któremu przepowiadają w Ameryce świetną przyszłość; jego dotychczasowe występy w kilku miastach stanu N. York zrobiły już jak najlepsze wrażenie i zjednały mu u znawców zapaśnictwa wielkie uznanie. Ostatnio zgłosili się do Szcherbińskiego wybitni aranżerzy meczów bokserskich z propozycjami, żeby się oddał pięściarstwu i przyzekli mu pomoc fachowych trenerów. Szcherbiński, licząc zaledwie 24 lat, ma przed sobą świetną przyszłość. a jego zwycięstwa nał zapaśnikami tej miary, jak Sam Chapman (Anglja), Carthy, Hassan Hanney, Carles Peterson, John Kolonis, Jack Burns, James Moore i Frank Munroe, zapowiadają, iż w walkach o mistrzostwo zapaśnicze świata odegra zapewne wielką rolę.

Od chwili przybycia do Ameryki, Szcherbiński już wygrał czterdzie-

ści kilka walk, nie przegrywając żadnej. Pisma amerykańskie rozpisują się bardzo szeroko o

Znowu wybuch antypolskiej furji w Berlinie.

Kłamliwe relacje o nowem zajściu granicznym.

Berlin. — W szeregu ataków jakie skierowuje prasa niemiecka w dniach ostatnich przeciwko polskiej straży granicznej, zanotować należy nowy wybuch paroksyzmu ze strony polkożerczej «Deutsche Allgemeine Zeitung». Dziennik ten donosi pod alarmującym tytułem o «nowym incydencie granicznym», jaki wydarzyć się miał rzekomo w okolicy Piły, gdzie dwaj «polscy agenci tajni» aresztować mieli i obić na szosie, biegnącej wzdłuż granicy, sportowca niemieckiego Ballermana.

Wiadomość tę dziennik zaopatruje soczystym komentarzem w którym wzywa rząd Rzeszy do energicznego wystąpienia w Warszawie przeciwko niepokojeniu granicy ze strony straży polskiej. «Deutsche Allgemeine Zeitung» nie cofa się przy tej okazji przed inwiktywami pod adresem straży polskiej granicznej, malując ją w barwach przypominających rzeczywiście popisy kryminalnych powieści.

Według dzienników tych np.

jego trimfach. Równocześnie ze Szcherbińskim występuje jego stryj Władysław Cyganiewicz (Zbyszko II), który podobnie, jak i jego brat, ma już za sobą wielką sławę na polu zapaśnictwa.

Wszyscy ci wybitni zapaśnicy krakocy biorą żywy udział w życiu naszego wychodźstwa za oceanem.

polscy strażnicy graniczni skradają się wzdłuż granicy z karabinami złożonemi do strzału «prowokując» ludność niemiecką do przechodzenia na stronę polską, ażeby potem nieogłędnych (?) Niemców aresztować i znęcać (?) się nad nimi.

Przygwoźdzenie kłamstwa.

Berlin. — «Zeitung fuer Ost Pompera donosi w sprawie zajścia granicznego koło Fity, że aresztowany przez polskich urzędników granicznych Ballerman został już wypuszczony i powrócił do domu.

Ballermana zaprowadzono po aresztowaniu po Chojnic, gdzie go przesłuchano i zatrzymano przez dwa dni.

Członkowie towarzystwa sportowego, wśród których był Ballermann, przez pomyłkę przekroczyli granicę polską, którą idzie wzdłuż drogi. Na widok polskich urzędników granicznych wszyscy z wyjątkiem Ballermana czempredzej uciekli na stronę niemiecką.